Nr 242. Kraków, Wtorek 23 Października 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości** F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki do** „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Dwa zgromadzenia wyborcze.

Kraków, 22 października.

W sobotę i niedzielę odbyły się w całym kraju liczne zgromadzenia wyborcze; wogóle ruch wyborczy potęguje się z dniem każdym, wciągając w swoje koło coraz szersze klasy ludności. O ile fizyczne warunki dziennika na to pozwalają, podajemy dzisiaj wiadomości o ważniejszych zgromadzeniach, na których objawiły się wybitniejsze kierunki i programy polityczne.

W samym Krakowie odbyło się w sobotę jedno, w niedzielę drugie, zgromadzenie wyborcze: oba bardzo liczne, dostarczają materyału do wyjaśnienia sytuacyi i usposobienia różnych warstw ludności naszego miasta.

Zgromadzenie w hotelu Kleina.

Charakterystyczne ze względu na introdukcyę i przebieg obrad, było sobotnie zgromadzenie krakowskich wyborców, zwołane na 7-mą wieczór przez grono „niezależnych rękodzielników“ w sali Hotelu Kleina. Sala zapełniła się po brzegi. Już pierwszy rzut oka po zgromadzeniu mógł przekonać znającego miejscowe stosunki, że oprócz poważnej liczby rzemieślników, licznych przedstawicieli ma w sali partya socyalistyczna, a obok nich „Przyjaźń“ krakowska i stronnictwo katolicko-narodowe zajęły także wyzywające stanowisko. W zgromadzeniu wi... posłów Daszyńskiego i Rottera, później przyszedł poseł Weigel. Zajęli miejsca przy stole prezydyalnym. W pierwszym rzędzie znani agitatorzy Stojałowskiego i kandydaci poselscy (ks. Stojałowski hojnie płaci... mandatami, bo ...cze na nich zarabia): Węgrzyn, Smołczyński i Skołyszewski.

Odzywa się dzwonek; zagaja zgromadzenie starszy cechu malarzy, poważny wiekiem, p. ...mecki, z długą, siwą brodą.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków. Amen — odpowiada mu.

— Zeszliśmy się tu, moi panowie, — mówi ...żywy rzemieślnik z widoczną szczerością — ucisk jest ogromny. Ja różne pamiętam ...y, i te także, kiedy żadnej konstytucyi nie ..., ale nigdy takiego nie było „ucisku“. Jak bieda bić zaczęła, tak nas bije. Tych wyż...ch, co są naszymi posłami, bieda tak nie ..., jak nas, to oni tego nie czują i dla tego nic ratują. Więc wybierajmy swoich...

Jeszcze dość spokojnie wysłuchano tego przemówienia, ale gdy mowca na przewodniczącego ...cił p. Zygmunta Mikołajskiego, zerwała się ...za. „Przyjaźniacy“, których było najwyżej ... do 12, takiego narobili hałasu, domagając się, aby z ich partyi wybrano przewodniczącego, że nikt do głosu przyjść nie mógł. Wtedy wskoczył na stół poseł Daszyński i wydał komendę: „Zróbcie szpaler!“ Ale malkontenci „Przyjaźniacy“ przyszli nie po to, aby wyjść, ... aby rozbić zgromadzenie, i żądali zrazu, ...by p. Gołąb przewodniczył. Gdy jednak zgromadzenie większością uchwaliło wybór Zygm. Mikołajskiego na przewodniczącego, salwował ...że i obok siebie pomieścił p. Gołębia ze stronnictwa kat.-narodowego, a na zastępcę po...ał p. Kurowskiego z partyi socyalistycznej. ... jeszcze bardziej roznamiętniło „Przyjaźniaków“. Nie dopuścili Mikołajskiego do głosu.

Zaczęto ich tedy zrazu plecami wypierać ku drzwiom. Dzierżyli się jednak silnie na nogach i przewijali się wśród tłumu, unikając kierunku ku drzwiom. Wtedy podniosły się w górę kije i parasole: posypały się razy, zakłębiło się w czarnej masie; trudno było zdać sobie sprawę, kto bije, kto jest bity, kto wyrzuca, kto jest wyrzucany.

— Jeszcze jest jeden! — odzywa się głos jakiś.

— Tutaj jeszcze jeden — mówi kto inny.

Znowu powtarza się tasama scena. Wreszcie nastaje względny spokój, słychać tylko krzyk i łomot z korytarza. Przed prezydyum staje jakaś herkulesowa postać i wznosząc obnażoną po łokieć muskularną rękę z giestem, jak gdyby coś łapała w kościste palce i wypuszczała, oznajmia urzędowo:

— Już... wyszli!

Przewodniczący Z. Mikołajski wstępuje tedy na krzesło i rzuca piorunami „na rządzącą klikę panów“. Oni tylko oficerom podwyższyli pensye, a biedny rzemieślnik, niech ginie z głodu. Źle rządzą nasi panowie; w szkołach uczy się młodzież więcej historyi austryackiej, niż polskiej; nawet gimnazyum cieszyńskiego nie upaństwowiono. Potem rozprawia się mowca z komitetem centralnym, który posługuje się gadzinowemi funduszami i takimi zdrajcami, jak Sokołowski (Głosy: Precz z nim!). On już umarł dla nas, a jego trup ma mianować dla kraju posłów (Hańba!). Wreszcie odczytał mowca następujące 2 rezolucye:

1. Zgromadzeni nie uznają organizacyi t. zw. „komitetu centralnego“, służalczej kliki wstecznıków, przeciw której szacherkom najsolenniej protestują i oświadczają, że kandydatem mieszczaństwa na posła z miasta Krakowa może być tylko ten, co nie uznaje komitetu centralnego.

2. Kandydatem mieszczaństwa krakowskiego może być tylko ten, kto się zobowiąże, że do Koła polskiego nie wstąpi.

Zebrani uchwalili obie rezolucye wszystkiemi głosami przeciw głosowi p. Gołębia, który protestował z pod opiekuńczych skrzydeł przewodniczącego.

— Najlepiej wyrzucić go, — odzywa się propozycya z głębi zgromadzenia.

— I Ligęza jeszcze został!... przypomina ktoś...

— Wyrzucić ich!...

— Nie, moi panowie, — tłomaczy przewodniczący dobrotliwie. Niech zostaną i nawet głos zabierają, byle zachowywali się przyzwoicie.

Rzeczywiście też wylazł na stół p. Gołąb a chociaż przerywano mu kilka razy, przecież pozwolono mu wygłosić protest przeciw charakterowi zgromadzenia, w którem, oprócz rękodzielników, znajdują się także robotnicy.

Następnie odczytał przewodniczący listę komitetu przedwyborczego z 40 osób, którą też przez aklamacyę przyjęto, — poczem zabrał głos pos. Daszyński, powitany przez swoich zwolenników politycznych burzą oklasków.

Mowca wyraził zadowolenie z powodu uchwalenia tych rezolucyj; jest to dowodem, że głosy sfer robotniczych przedarły się do mieszczaństwa. Wykazawszy brak uzasadnienia dyktatury komitetu centralnego, wykazuje mowca, jak chytrze i podstępnie uczyniony jest przez konserwatystów zarzut, jakoby wszyscy, co poza komitetem centralnym zostali i jego władzy nie uznają, nie należeli do narodu, jakoby tylko komitet centralny był „narodowym“. W tem tkwi cała ohyda postępowania konserwatystów. Naród nie jest powłoką z aksamitu, on ma silne wnętrze z klasy pracującej i ta klasa jest dopiero narodem. Do rządów narodowych powołany jest każdy, kto się Polakiem urodził i kto się Polakiem czuje. Nie można odmawiać jednym tego przywileju, który się drugim do kołyski wkłada. Więc zerwać należy z tradycyą maczugi narodowej, którą uśmierca się przeciwników politycznych. Nie wolno nikomu wyrzucać nas poza obręb narodu, na pustynię, gdzie pozbawieni pokarmu i obcowania z ludźmi, na zagładę bylibyśmy skazani. Wobec majestatu narodu wszyscyśmy sobie równi. Jesteśmy Polakami z rodu, zostaniemy Polakami do grobu, i nikomu poza obóz narodowy nie damy się wyrzucić. To jest rzecz wprost okropna, żeby kilku panków z komitetu centralnego przywłaszczało sobie prawo wyciskania pieczątki narodowej na czołach jednych obywateli, a odmawiało jej innym; to rzecz potworna, aby tacy mali ludzie, jak August Sokołowski, szafowali miękiem naszej wspólnej matki Ojczyzny, dawali je jednym, a drugich na śmierć głodową skazywali. (Huczne oklaski.)

Ale teraz nastała reakcya: społeczeństwo polskie zrozumiało podstęp i jego szkaradę. Nie będziemy zdawać egzaminu z naszego patryotyzmu przed ludźmi, co jeszcze od ostatnich wyborów mają ręce krwawe. Chcemy być równi Niemcom, Czechom, Francuzom, — tam u nich nie ma żadnych komitetów centralnych. Teraz nastaje era odrodzenia naszego społeczeństwa; my, socyaliści, idziemy spodem tego społeczeństwa i podważać będziemy jego pokrywę, że aż trzeszczeć będzie.

Mowca wzywa demokratów, aby uszanowali zasady i szli otwarcie, bez oportunizmu, inaczej zostaną zmiażdżeni. (Huczne oklaski.)

Po przemówieniu pp. Gołębia i Białorusa uchwalono jeszcze dodatkowo odczytaną przez p. Mikołajskiego rezolucyę, wzywającą prezydenta miasta, aby w żadne nie wchodził stosunki z komitetem centralnym.

W dalszym toku dyskusyi zabierali głos pp. Tomaszewski, Gędzierski, Kurowski, Ligęza. Ostatniemu z nich zgromadzenie nie dało przyjść do słowa, upatrując w nim sprawcę niepokojów, urządzanych na każdem zgromadzeniu przez stronnictwo katolicko-narodowe.

P. Daszyński wezwał obecnych na zgromadzeniu posłów Rottera i Weigla, aby jasno oświadczyli zapatrywania swoje na dopiero co uchwalone przez zgromadzenie rezolucye o komitecie centralnym i solidarności Koła polskiego.

Zabiera tedy głos pos. Rotter i składa oświadczenie następującej osnowy:

Z rezolucyą co do komitetu centralnego się zgadzam. Sądzę bowiem, że w mieście Krakowie zwycięstwo kandydata nienarodowego jest wykluczone, a wyborcy krakowscy politycznie są dość dojrzali, ażeby wybrać posłów bez opieki komitetu centralnego, posłów, którzy odpowiadać będą woli większości wyborców.

Inna rzecz co do rezolucyi drugiej, która się odnosi do solidarności Koła polskiego. Z tą rezolucyą w tej formie, jak ją zgromadzenie uchwaliło, nie zgadzam się. Zasadniczo bowiem uważam, że jednolitość narodowej delegacyi krajowej w Wiedniu zapewni krajowi największą sumę korzyści. Zasadniczo byłbym przeto za solidarnością delegacyi naszej w Wiedniu. Ponieważ jednak mniejszość Koła polskiego nie ma w ramach dzisiejszego statutu Koła swobody do zastępowania w parlamencie odmiennych interesów i zapatrywań swoich wyborców, a wolność niegłosowania w danym razie jest, zdaniem mojem, stanowczo za mało, bo sądzę, że posłowie demokratyczni takiej reformy statutu domagać się muszą, ażeby im ta swoboda dostatecznie i w należytym rozmiarze była zapewniona. W Kole polskiem, rządzącem się na podstawie statutu dzisiejszego, mojem zdaniem, miejsca dla posłów demokratycznych nie ma; do organizacyi klubowej polskiej, którąby ich prawa należycie rzeczowo a nie formalnie tylko zabezpieczała, należećby powinni.

Następnie dr Weigel oświadcza, że nie uznaje racyi bytu komitetu centralnego dla zachodniej Galicyi i radby, aby ten komitet i dla wschodniej części kraju stracił znaczenie. Mowca domagał się zawsze zmiany statutu Koła polskiego i przypomina swoje w tym kierunku czynione usiłowania. Rąz zmuszony był nawet wystąpić z Koła, ale i wtedy „nie chciał młodszym dawać zgorszenia“ i nigdy nie głosował przeciwko Kołu, a gdy z jego zapatrywaniami się nie godził, to wychodził z Izby podczas głosowania. Mowca nie godzi się zatem na uchwaloną przez zgromadzenie rezolucyę co do solidarności Koła polskiego, lecz sądzi, że posłowie demokratyczni powinni wstąpić do Koła polskiego i tam domagać się zmiany jego statutów.

Obu tych przemówień, posłów Rottera i Weigla, wysłuchało zgromadzenie spokojnie, nie przerywając ich wywodów.

Zabierał potem głos dwukrotnie p. Daszyński i stwierdziwszy, że żaden z posłów nie stanął na stanowisku uchwalonej przez zgromadzenie rezolucyi o solidarności Koła polskiego, wzywał i zaklinał kandydatów demokratycznych, aby zerwali z półśrodkami i nie wstępowali do Koła polskiego. „Tylko najgłupsze cielęta głosują na swoich rzeźników“. — mówi niemieckie przysłowie, a was po to ma wybierać niezależne mieszczaństwo, abyście głowy wasze oddali pod topór konserwatystów. Zrozumcież ten ruch odrodzenia, jaki dokonuje się przed waszemi oczami i idźcie za hasłem wyzwolenia się z pod teroryzmu stańczykowskiego. Jeżeli tego nie zrobicie; — zginiecie.

W tej myśli przemawiało kilku mowców, między nimi Mikołajski, dr Szaflarski i dr Seinfeld. Ostatni z nich napiętnował secesyę dra Augusta Sokołowskiego i wniósł rezolucyę wyrażającą „oburzenie dla dra Aug. Sokołowskiego i ostrzeżenie, aby nie kandydował z Krakowa“. Na to powstał Z. Mikołajski i oświadczył, że sprzeciwia się tej rezolucyi, gdyż dr August Sokołowski „nie istnieje dla mieszczaństwa krakowskiego“ i dlatego proponuje mowca rezolucyę: „Zgromadzenie nad p. Augustem Sokołowskim, byłym posłem krakowskim, przechodzi do porządku dziennego“. Rezolucyę tę uchwalono wśród burzliwych oklasków.

Około kwadrans na 11 w nocy zamknął przewodniczący zgromadzenie. Uczestnicy odśpiewali najpierw „Jeszcze Polska nie zginęła“, potem zabrzmiała pieśń „Czerwony sztandar“.

Przedwyborcze zgromadzenie socyalistów.

W ujeżdżalni pod Kapucynami odbyło się w niedzielę Zgromadzenie wyborcze w celu uchwalenia kandydatury z V-tej kuryi. Olbrzymia hala wypełniła się po brzegi. Liczbę uczestników co najmniej na 3000 osób oznaczyć można. Zgromadzenie zagaił p. Englisch, powołując na sekretarzy pp. Klemensiewicza i Czakiego. W zagajeniu swojem między innemi wzywał zgromadzonych, aby próbujących rozbić zgromadzenie „bez szkody dla ich zdrowia“ wyrzucić.

Zapisany do głosu, wśród długo trwających oklasków, wstąpił na trybunę p. Ignacy Daszyński.

Występując jako kandydat na posła z V. kuryi mowca w dwie godziny trwającem wywodzie przedstawił zgromadzeniu swój program. Przedstawił obecny stan państwa, omówił krytycznie § 14, kłótnie narodowościowe, wyraził się, że Austrya ginie na chorobę starą, która się nazywa krzywdą, z ucisku narodów wynikającą. Waśnie te trwać dotąd będą w państwie, dopóki ludom nie zabezpieczy się dobrobytu, państwo powinno być dla narodu ogniskiem rodzinnem, a nie kryminałem. Rozkład praw jest nierównomierny; takiego np. opata Treuenfelsa wybiera do parlamentu 6 ludzi, gdy posłów opozycyjnych wybierają tysiące. Lud powinien sam prawa stanowić, dlatego należy wybierać posłów z grona ludu. Mowca dalej w drastyczny sposób przedstawiał rządy panującej kliki, następnie omawiał ekonomiczny upadek państwa. Sam procent od długów państwa za dawne błędy i klęski wojenne płacić musimy my, którzyśmy tym klęskom nie winni. (Głosy: Potocki niech płaci).

Oświata ludu jest u rządu na szarym końcu, majątek chłopski zmniejsza się z każdym rokiem. Mowca żąda, aby posłowie z grona ludu mieli w parlamencie większość a wtedy dla sprawy ludu mogą coś uczynić. Żądać należy od państwa zagwarantowania wolności osobistej, odszkodowania za ćwiczenia wojskowe i tajemnicy listowej dziś tak strasznie nadużywanej. Koniecznem jest bezpłatna porada prawna, bezpłatne sądownictwo i oświata, ustanowienie sądów ławniczych po wsiach, wspólne pastwiska dla włościan, uregulowanie opłat kościelnych, i ścisłe przestrzeganie obowiązującego jura stolae, przymusowego zabezpieczenia od wypadków, chorób i t. p. pod kontrolą samych obywateli.

W programie swoim dla chłopów stawia dalej mowca postulata regulacyi rzek, upaństwowienia i przymusu asekuracyjnego. Gminy powinne być złączone ze dworem w jeden obszar, bezrolnych zaopatrzyć należy w ziemię, wykupioną od kleru i wielkich właścicieli, gminom należy się odszkodowanie za poruczony zakres działania, dotychczasowe ustawy o polowaniu, ustawa drogowa, lasowa, rybacka, istnieją tylko na korzyść szlachty i te zmienić należy na korzyść ludu pracującego. Obszerne i wyczerpujące swoje przemówienie zakończył p. Daszyński oznajmieniem, że kandyduje jako polski socyalny demokrata, nie podszywający się pod żadne cudze sztandary i kategorycznie oświadcza, że do Koła polskiego nie wstąpi, gdyż hasłem jego jest praca dla klasy pracującej. — a dążeniem jego zdobycie praw dla narodu

---

Z TEATRU.

(„Otchłań“, dramat w 4 aktach T. Konczyńskiego.)

Nasza najnowsza literatura dramatyczna nie ... bynajmniej prawa uskarżać się na brak ...ych utalentowanych piór, garnących się w szeregi koryfeuszów teatru. Każdy rok nieprzynosi scenie po kilka debiutów dramatopisarskich, a przyznać należy, że w tych pierwocinach twórczej pracy młodego pokolenia bardzo często czuć silne tchnienie talentu. ... błyski twórczego natchnienia, przelatujące ... naszą sceną, niosą pomyślną zapowiedź przyszłości. Z płomyków coraz gęściej strzelających w górę buchnie może raz jasne a wielkie światło, wyłoni się talent prawdziwy, który ... naszą niwę dramatyczną nowym dopływem myśli świeżych.

Zanim to nastąpi, cieszyć się trzeba z przybytku każdego nowego pracownika i każdego dzieła, które wykracza poza przeciętną miarę zwykłej roboty scenicznej. P. Tadeusz Konczyński, którego dramat „Otchłań“ poznaliśmy w sobotę, pierwszą tą próbą zdobywa prawdziwe prawo obywatelstwa jako pisarz sceniczny. Tętniący w sztuce nerw dramatyczny, bogactwo kompozycyi scenicznej, plastyka w rysunku postaci scenicznych i niepowszednia u tak młodego pisarza siła rozwinięta w kilku scenach, zalecają talent autora z najlepszej strony na przyszłość. Podkreślam wyrażenie na przyszłość, bo aczkolwiek „Otchłań“ jest dziełem ... i wysoce zajmującem w przeprowadzeniu akcyi, to jednak nie należy ona do tych utworów, w których silny indywidualizm autora ujarzmia przemocą i zdobywa sobie widza teatralnego.

„Otchłań“ jest szara i pesymistyczna. Autor słusznie czy nie słusznie zaliczany do „szkoły krakowskiej“, z kodeksu estetycznego modernistów wziął tylko ciemne tło, duszną przygnębiającą atmosferę, jaka otacza zwyrodnione moralnie jednostki, poza tem zaś poszedł starą utartą i nigdy nie zawodzącą drogą rutynistów teatralnych. Dał silny, miejscami nawet jaskrawy dramat życiowy, oparty na walce charakterów, na starciu się dwóch silnych a sprzecznych indywidualizmów — poza tem odsłonił jedne z niezabliźnionych jeszcze ran społecznych, spowodowanych szeregiem ostatnich naszych katastrof finansowych. Podjęcie takiego tematu o ile z jednej strony dostarczyło autorowi efektownego materyału do zbudowania dramatu, o tyle z drugiej obniżyło polot jego fantazyi twórczej. Zamiast utworu poczętego z ducha, odsłaniającego widnokrąg poetycznej fantazyi autora, mamy w „Otchłani“ dzieło sceniczne zbudowane bardzo zręcznie i bardzo prawidłowo, zajmujące i żywe, ale zanadto we wszystkich szczegółach realne. Takich dramatów przenoszących męty naszego życia ostatniej doby żywcem na scenę, mieliśmy już kilka. Wszystkie one śladem „Karyery“ Ronikiera były tylko okolicznościowemi próbami dramatyzującemi mniej lub więcej zręcznie kryminalne kroniki ostatniej doby.

Sztuka p. Konczyńskiego, jako utwór autora zaliczającego się do najmłodszego pokolenia piszących, musiała spłynąć do wspólnego łożyska, nadającego utworowi charakterystyczne cechy szkoły nowoczesnej. Erazm Podosocki bohater sztuki, to jedna z tych figur, które pod postacią mętów społecznych wyrzucało na powierzchnię falowanie stosunków życiowych ostatnich czasów. Jestto aferzysta w wielkim stylu, łotr, maskujący swój nikczemny charakter gładkiemi formami towarzyskiemi. Uosabia on całą otchłań moralnej nędzy, brudu i zniepràwionej natury ludzkiej, a jako postać sceniczna nie jest nawet wytworem fantazyi, ale figurą z życia zaobserwowaną. Sieć swą zarzuca Podosocki wśród zacnej rodziny dyrektora banku Hanusza. Zostawszy zięciem tegoż, wytęża wszystkie siły, aby osobę swą wysunąć na naczelne stanowisko, zdobyć zaufanie teścia i rodziny, a następnie przy sprzyjających okolicznościach zdobyć majątek. Korzystając z tego, że stary Hanusz wycofał się z interesów i osiadł na wsi, a zarząd banku zdał na syna swego Władysława, Podosocki poczyna od tego, że roztacza troskliwą opiekę moralną nad szwagrem. Poznawszy jego słaby charakter, wciąga powolnego Władysława w życie hulaszcze, podsuwa mu kochankę w osobie Zofii Barowskiej, a kiedy ten cały oddał się swej namiętności, opanowuje bank i rządzi nim najformalniej w świecie przy pomocy swej kreatury Hilarego Woronka. Aby celu swego w zupełności dopiąć i szwagra całkowicie wyrugować z banku a samemu zająć jego miejsce, Podosocki wysuwa kandydaturę starego Hanusza na prezydenta miasta, wiedząc, że ten zostawszy głową miasta będzie musiał bank oddać w jego ręce. Jakoż wszystkie te plany udają się w zupełności. Dawny prezydent pod grozą ruiny materyalnej, gdyż Podosocki skupił w banku wszystkie jego weksle, zrzeka się prezydentury, Hanusz zostaje jego następcą, Władysław ucieka z Zofią i porzuca bank, a Podosocki zostaje panem placu.

Ale zbyt śmiałe działanie Podosockiego zaczyna zwracać uwagę Hanusza i rzuca ziarno podejrzeń w jego duszę. Od dawna widzi on niepokojące dokoła siebie symptomata, których zbieżne linie prowadzą go niebawem do odkrycia wszystkich nikczemnych machinacyj zięcia. I oto dowiaduje się najpierw z ust córki, że ta w pożyciu z Podosockim jest najnieszczęśliwszą, najbrutalniej zaniedbywaną istotą, dalej że Podosocki był tym, który Władysława popchnął w objęcia Barowskiej, wreszcie, że cała, przez niego projektowana sprzedaż kopalni węgla, na rzecz spółki belgijskiej, jest wielkiem oszustwem, które ma pokryć cały szereg nadużyć popełnionych w banku.

Następuje starcie dwóch tych ludzi. Hanusz postanawia ukarać nikczemnika. W gwałtownej, bardzo ładnie przez autora nakreślonej scenie, Hanusz uosobienie prawości i siły charakteru wymierza Podosockiemu sprawiedliwość. Ciska mu w oczy cały ogrom popełnionych nikczemności, demaskuje łotra na wszystkich punktach i wreszcie rozkazuje mu podpisać akt, w którym tenże przyznaje się do wszystkich popełnionych niegodziwości, zrzeka się majątku na rzecz rodziny, i zobowiązuje opuścić kraj. Podosocki przyciśnięty groźbą aresztowania deklaracyę podpisuje, ale w ostatecznej chwili usiłuje dokonaniem gwałtu ocalić się. Lufa rewolweru Hanusza udaremnia ten ostatni wysiłek nikczemności Podsockiego, a zbrodniarz pada ofiarą własnej przewrotności.

Akcya „Otchłani“ jest zręczną, żywą i zajmującą i posiada zalety sceniczności, które zawsze rozstrzygają o losie teatralnego utworu. Obok tego występuje w tej sztuce, jako godna podniesienia zaleta, wyrazisty rysunek i plastyka sceniczna dwóch głównych postaci, t. j. Hanusza i Podosockiego. Kontrast ich psychologiczny, umiejętnie rozłożone światła i cienie, siła i logika z jaką każda z nich dąży do urzeczywistnienia swego celu, a wreszcie, wstrząsające grozą starcie dwóch tych charakterów, zmagających się całą potęgą swych wręcz przeciwnych indywidualizmów, ujarzmiają widza i wystawiają autorowi świadectwo talentu, po którym scena polska wiele może się spodziewać.

Teatr nasz przyodział sztukę p. Konczyńskiego w bardzo przyzwoite szaty i wogóle całem przygotowaniem „Otchłani“ złożył świadectwo godnej uznania staranności. Gra artystów była przeważnie poprawną w niektórych rolach doskonałą nawet. Taką była przedewszystkiem kreacya p. Kamińskiego. Dzielny artysta nasz złożył tym razem dowód, jak rozległą jest skala jego talentu, gdy nawet w roli Podosockiego, niezupełnie odpowiadającej jego artystycznemu indywidualizmowi, potrafił rozwinąć grę tak wysoce zajmującą, stworzyć postać tak prawdziwą psychologicznie i tak urozmaiconą wyrazistemi rysami. — Od pierwszej do ostatniej sceny p. Kamiński prowadził ten typ przez wszystkie fazy cieniując go z właściwym sobie artyzmem. Układna nieszczerość jako rys zasadniczy charakterystyki tej postaci znalazły w grze artysty wyraz pełen plastyki. P. Zawadzki sympatyczną rolę Hanusza utrzymał na wyżynie pierwszoplanowej jako artystyczny kontrast z rolą Podosockiego. Była w niej siła i temperament, energia i rozumna wola. P. Sosnowski, któremu przypadło w udziale odtworzenie niejasnej psychologicznie roli Władysława mógł był zarysować ją silniej przez większe wypuklenie cech moralnego dekadenta, jakim jest niewątpliwie młody Hanusz. Z trzech postaci niewieścich, które wogóle niezbyt szczęśliwie zostały obsadzone, najlepiej stosunkowo z zadania wywiązała się p. Sulima w roli Borowskiej. P. Ordonówna dała dużo ciepła i sympatycznych rysów roli Heleny Podosockiej. — Trzpiotowata Marynka, nad której moralnem zdeprawowaniem skutecznie pracuje Podosocki, znalazła przedstawicielkę w p. Morskiej, która wysunęła na pierwszy plan bujny temperament tej dziewczyny. Bardzo oryginalną i zajmującą figurę dał p. Popławski. Jego Woronek w miarę karykaturalny a psychologicznie pogłębiony z dużą intuicyą, przyczynił się znacznie do ożywienia tła dramatu. Do dobrego ansamblu i zaokrąglenia całości skutecznie przyczynili się w pomniejszych rolach pp. Stępowski, Krzyżanowski, Przybyłowicz, Pawłowski, Jednowski i Zelwerowicz, panie Wolska i Wojnowska. — Publiczność wysłuchała sztuki z żywem zajęciem, darząc autora zasłużonym oklaskiem.

Wł. Prokesch.

polskiego wolnego i niepodległego. (Burzliwe, długo trwające oklaski i wołania: „Niech żyje!“).

Przewodniczący p. Englisch udzielał teraz głosu interpelantom.

P. Bachowski, pensyonista kolejowy, — w imieniu kolejarzy zapytuje kandydata w sprawie uregulowania stosunku kolejarzy. (Brawa).

P Theodorczuk, drukarz interpeluje o stanowisko, w sprawie lichwy węglowej. Chyla Józef, stróż, wstępuje na trybunę i w półgodzinnym wywodzie skarży się, że gospodarz kamienicy Wechsler kazał mu mieszkać w norze, „gdzie tańcują pięciometrowe szczury“ (Wesołość). Na te i inne interpelacye odpowiadał p. Daszyński ryczałtem. Naturalnie odpowiedzi kandydata zadowolniły wszystkich interpelantów. Najobszerniej odpowiedział na zapytanie co do lichwy węglowej. Wyzyskiwaczy takich n. p. Gutmannów, Potockich, Larischów należałoby postawić pod pręgież, na razie jednak trzeba starać się, aby prawo inspektoratu górniczego sumiennie było wykonywane, aby do kontroli nad kopalniami dopuszczono robotników. Kandydat jest za upaństwowieniem węgla, ale nie w tym celu, aby biurokracya wzięła go w swoje szpony, aby z niego zrobiono monopol, jak ze soli, lecz aby społeczeństwo i robotnicy wykonywali nadzór. Nawet teraz może być węgiel tańszym. „Zróbcie mnie tylko ministrem kolejowym, a zaraz węgiel będzie tańszy, bo obniżę taryfy za jego przewóz“. P. Feuersteinowi odpowiada, że należy do takiego odcienia socyalistów, których kolor jest czerwony.

Na trybunę wstąpił p. Kurowski zgłaszając formalnie kandydaturę p. Daszyńskiego. Ci, co są za jego kandydaturą niech podniosą ręce.

W tej chwili las rąk wyrósł nad głowy zebranych. P. Kurowski wezwał zgromadzonych do energicznej agitacyi za kandydaturą Daszyńskiego.

Po paru jeszcze przemówieniach, rozeszli się zebrani, śpiewając „Czerwony sztandar“.

Poseł Romanowicz

o programie stronnictwa demokratycznego.

Stanisławów, 21 października.

Jak to już doniosłem, tutejszy komitet stronnictwa demokratycznego zwołał na dzisiaj zgromadzenie wyborcze i zaprosił na nie posła T. Romanowicza, celem zapoznania najszerszych kół wyborczych w mieście z programem tego stronnictwa.

Przemówienie szanownego posła streszcza się w następujących punktach.

Stronnictwo demokratyczne przechodzi proces przeobrażenia. Charakterystyczną jego cechą jest zwrot na lewo, t. j. zbliżenie się do tych prądów, które w kraju naszym reprezentują śmielszą stronę działania, niż dotychczas, a tem samem więcej odsuwają się od kierunków panujących i przeważających w Sejmie i Radzie państwa.

Mowca poświęca dłuższy ustęp historyi stronnictwa. Antagonizm Smolki i Ziemiałkowskiego przyczynił się niemało do jego rozbicia w r. 1870.

W r. 1878 nastąpiła wyraźniejsza organizacya stronnictwa demokratycznego, które stanęło przeciwko tym, co w miejsce jednego patryotyzmu postawili trójlojalny patryotyzm jako swój program „narodowy“. Pośrodku stanęła organizacya, stworzona przez hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, „klub Ateńczyków“, klub, który pragnął być środkiem, ale środka istotnego w Sejmie i społeczeństwie nie zrozumiał. Jedynem stronnictwem, które reprezentowało w Sejmie myśl narodową, było stronnictwo lewicy sejmowej. Zapragnęło ono wystąpić z adresem o szerszej myśli politycznej; nie przyszło jednak do tego — jak wiadomo — bo rząd Sejm rozwiązał. Wybory w r. 1883 przyniosły klęskę stronnictwa. Liczba posłów demokratycznych z 40 stopniała do 14. Wybory w r. 1889 przyniosły zwrot ku spotęgowaniu stronnictwa. Klub postępowy wszedł do Sejmu w większej liczbie i nazwał się klubem „sejmowej lewicy“. Zachował on charakter miejski. Było to jego złą stroną, nie stał się bowiem przywódcą demokratyzmu we wszystkich warstwach ludności. Lud poszedł osobną drogą. W okresie od r. 1889 do 1895 zaznacza się działalność stronnictwa następującemi rezultatami: zrównaniem ciężarów szkolnych pomiędzy gminą a dworem, zrównaniem ciężarów drogowych, uporządkowaniem spraw indemnizacyjnych i t. p. Odtąd na cele produktywne kraju dostarcza się środków znacznie większych, aniżeli dawniej.

W kraju odzywają się coraz głośniejsze żądania zdemokratyzowania społeczeństwa. W r. 1895 klub lewicy przyjął nazwę „polskiego stronnictwa demokratycznego“, równocześnie zaś wdrożono akcyę o reformę wyborczą. Domagano się powiększenia liczby posłów z miast, zniesienia wyborów pośrednich, wprowadzenia wyborów tajnych, wreszcie wprowadzenia V kuryi wyborczej do Sejmu. Było to żądanie chyba słuszne. (Żywe oklaski).

Obok nas urósł ruch ludowy. Przybrał on ogromne rozmiary. Lekceważyć go nie można, tak, jak go sobie zlekceważyli konserwatyści w r. 1895.

Stronnictwo demokratyczne niosło sztandar wspólnej pracy z ludem, a to tem więcej, że i w kraju i w państwie reakcya rośnie. Niebezpieczeństwo grozi wszelkiemu postępowi i zakusom tym: „Stój!“ godzi się zawołać. Jeżeli przypomnimy sobie reakcyjne wnioski w Sejmie posła Urbańskiego, Hupki, Dunajewskiego, równolegle z lex Falkenhayn w Radzie państwa, to każdy zrozumie potrzebę tego skoncentrowania na lewo.

Jakie są zdobycze stronnictwa konserwatywnego, które rządziło przez lat 30 niepodzielnie? Oto, że cesarskie rozporządzenie z r. 1869 o języku urzędowym nie ma u nas zastosowania i niemczyzna tłucze się u nas na poczcie, kolei i w gimnazyach. Kwestya gimnazyum cieszyńskiego okrywać musi wstydem każdego Polaka, to samo opuszczenie Polaków na Bukowinie. Takiesame ujemne rezultaty są pod względem kulturnym i ekonomicznym, czego dowodem regulacya rzek naszych i taryfy kolejowe. Otóż trzeba raz zerwać z tym systemem popierania każdej większości rządowej i postawić w jego miejsce politykę egoizmu narodowego.

Drogą najskuteczniejszą ku temu jest droga zwyciężania przy wyborach.

Przechodząc do postulatów programu stronnictwa, zaznacza mowca, że są to postulaty stare, zmodyfikowane w miarę obecnych politycznych i ekonomicznych stosunków kraju. Treść ich, to wzniesienie najniższych warstw społeczeństwa na szczebel oświaty i obywatelstwa.

Najobszerniejszy ustęp mowy poświęcił p. Romanowicz kwestyi solidarności Koła polskiego. Najmylniejsze w tym kierunku panują sądy i wyobrażenia. Wystąpienie z komitetu centralnego nie jest wcale równoznaczne z zerwaniem solidarności „Koła polskiego“. Sprawie tej bliżej należy spojrzeć w oczy. Nie można sobie wyobrazić, żeby reprezentacya kraju miała siłę i wpływ, jeżeli jest rozbita na odłamy, które się nawzajem paraliżują i neutralizują. Mowca przedstawia to cyfrowo. Koło polskie liczy 60 członków. Przypuśćmy, że jeden klub liczy 30, drugi także 30 członków. Jeden głosuje „za“, drugi „przeciw“, rezultat oczywiście jest żaden, — to jest tak, jakby żadnej reprezentacyi polskiej nie było. Tam, gdzieby stało 29 przeciw 31, efekt ten równałby się dwom głosom!

Idzie o solidarność w wielkich sprawach krajowych. Ale co się przez takie sprawy rozumie? — Mowca daje przykład takiej sprawy. Jeżeli n. p. za cenę regulacyi rzek dla Tyrolu można uzyskać pomnożenie liczby seminaryów w kraju, to iść trzeba solidarnie, ławą. Żądając ofiary często z własnego przekonania, potrzeba dwóch rzeczy: 1) prawo to zyskać pracą skuteczną, 2) zredukować ofiary te do absolutnej potrzeby i zrobić ją lekką i ochotną, nie zaś ciężką, jak tego obecny wymaga statut.

Dlatego potrzeba, żeby do Koła polskiego nowe, świeże weszły żywioły, ażeby politykę Koła zrobiły produktywniejszą. Potrzeba, żeby ta ofiarność miała skutek. Dlaczego posłowie ludowi nie chcą wstąpić do Koła polskiego? Dla tego, że ono nie daje im możności praw obrony ludu przeciwko nadużyciom wyborczym. Statut Koła nie pozwala na to.

Stronnictwo demokratyczne nie chce obalać solidarności Koła polskiego, — przeciwnie, pragnie jej wzmocnienia. Ono żąda jednak, żeby nie poświęcać treści dla formy, ale formę dla treści. Stronnictwo nasze dąży do zniesienia systemu majoryzacyi przez stronnictwo konserwatywne. Jeżeli Koła wyborcze na prowincyi nas zrozumią, to cel ten osiągnie. — Bajką jest, że my solidarność Koła chcemy zerwać. Przeciwnie, my chcemy solidarność, już zerwaną, na innych oprzeć podstawach.

Mowca sądzi, że posłowie ludowi wejdą w zwiększonej liczbie do Rady państwa i przypuszcza, że nie wstąpią oni do Koła, albowiem faktycznie nic nie zrobiono, ażeby ich pozyskać. W tym wypadku należałoby nakłonić ich do porozumiewania się z Kołem polskiem w wielkich sprawach narodowych. Mowca daje wyraz zapatrywaniu, że 11 posłów ludowych w połączeniu z 17 posłami stronnictwa demokratycznego mogłoby razem częstokroć skutecznie przeciwdziałać reszcie konserwatywnej, złożonej z 32 członków, tem więcej, że ci często na posiedzenia nie przychodzą.

W interesie demokratyzmu i sprawy ludowej leży, aby się wszyscy znaleźli w Kole. (Głosy: „Precz z Kołem polskiem!“).

Reasumując swoje wywody, żąda poseł Romanowicz polityki szczerze demokratycznej w Sejmie i w Kole polskiem, reformy wyborczej w Sejmie, energicznego domagania się rozszerzenia oświaty i takiej polityki, którąby dla obcych nie wyciągała gorących kasztanów z pieca, naszemi rękami. Mowca domaga się radykalnej zmiany statutu Koła polskiego, od przyszłych zaś posłów stronnictwa demokratycznego żąda, ażeby się energicznie zmiany statutu domagali.

Mowca ma nadzieję, że jeżeli wybory odbędą się niezależnie i wolne będą od presyi, to wyrównają się różnice, dzisiaj nas dzielące. Kończąc, wzywa mowca: „Idźcie do urny wyborczej pod sztandarem szczerej, gorącej, demokratycznej myśli narodowej!“ (Żywe oklaski. Mowcy gratulują).

Jeden z robotników domagał się wyjaśnienia, co się dzieje z funduszem ćwierćmilionowym dla powodzian. P. Romanowicz jednak wyjaśnienia tego dać oczywiście nie mógł.

Na wniosek p. Milerowicza wyrażono p. Romanowiczowi podziękowanie za jego trud i uznanie za pracę jego dla sprawy publicznej.

Dalszej dyskusyi przewodniczący, którym był adwokat dr Fischler, nie dopuścił, a to dlatego, że zgromadzenie miało charakter czysto informacyjny.

Zgromadzenie było bardzo liczne, wzięło w niem udział co najmniej 500 do 600 osób.

Układ angielsko-niemiecki.

Niespodzianką dla mocarstw, interesowanych w sprawach chińskich, jest sygnalizowany w sobotę układ angielsko-niemiecki, podpisany przez margr. Salisbury'ego i hr. Katzfelda, niemieckiego posła w Londynie w dniu 16 b. m.

Treść tego układu, którego przyjście do skutku trzymane było w głębokiej tajemnicy, sprowadza się do następujących punktów:

1. Leży we wspólnym, międzynarodowym interesie, aby przystanie rzeczne i morskie w Chinach były dla handlu wszystkich narodowości, bez różnicy, otwarte. Obydwa rządy postanawiają trzymać się tej zasady we wszystkich terytoryach chińskich, w których wpływ wywierają.

2. Rządy: niemiecki i angielski nie skorzystają z obecnych zaburzeń, celem zapewnienia sobie w Chinach jakichkolwiek korzyści terytoryalnych i skierują swą politykę do celów utrzymania całości terytoryalnej państwa chińskiego.

3. Gdyby jednak któreś z mocarstw pod jakąkolwiek postacią starało się pozyskać takie korzyści terytoryalne, to obydwaj kontrahenci zastrzegają sobie poczynienie odpowiednich kroków celem obrony własnych interesów i to za obopólnem porozumieniem i

4. Obydwa rządy niniejszy układ podadzą do wiadomości innych mocarstw, a mianowicie: Francyi, Włoch, Japonii, Austro-Węgier, Rosyi i Stanów Zjednoczonych, oraz zaproszą je, aby przystąpiły do zasad, w niniejszym układzie zawartych.

Układ ten, wywołany, jak zapewniają źródła niemieckie, jedynie względami ekonomicznej natury, powitany został nader przychylnie przez prasę niemiecką. „Nord. Allg. Ztg“ twierdzi, że jego celem jest ochrona silnie rozwijającego się handlu niemieckiego przed jednostronnem popieraniem handlu innych mocarstw a to zapomocą przeprowadzenia w praktyce „polityki drzwi otwartych“ na całem terytoryum chińskiem. Tenże dziennik wyraża nadzieję, że powyższy układ przyczyni się do szybkiego przywrócenia pokojowych i uporządkowanych stosunków w Chinach. W podobnym duchu wyrażają się także i inne dzienniki niemieckie, podnosząc z naciskiem, obok strony ekonomicznej układu, również jego stronę polityczną, znajdującą swój wyraz w tem, że Anglia i Niemcy gwarantują całość państwa chińskiego.

Co się tyczy strony ekonomicznej, to dziwić się nie można, że chodzi o nią W. Brytanii i Niemcom. Pierwszego z tych państw bowiem obrót handlowy z Chinami przedstawia wartość przeszło 700 milionów koron, podczas, gdy obrót handlowy niemiecki wzrósł już do 260 milionów koron. Oba więc te państwa muszą się starać o to, aby jak najprędzej zostały przywrócone stosunki normalne w Chinach, gdyż inaczej ich bilans handlu zagranicznego musi zostać narażony na ciężkie straty, które nieprędko dadzą się powetować. Środkiem zaś mogącym obronić handel niemiecki i angielski przed konkurencyą handlu innych mocarstw ma być w przyszłości „polityka drzwi otwartych“, której zasadę popierały od początku zaburzeń chińskich Anglia, Japonia i Stany Zjednoczone.

Rozpoczynając akcyę wojskową przeciw Chinom w lecie bieżącego roku, zastrzegły się solennie wszystkie interesowane rządy, iż nie zamierzają czynić nabytków na ich terytoryum. Tymczasem pokazało się, że Rosya usadowiła się w Mandżuryi, zostawiając resztę Chin na pastwę innym mocarstwom. Ponieważ jednak rozbiór Chin pod jakąkolwiek postacią musiałby sprowadzić niedający się obliczyć, nawet w przybliżeniu, konflikt między mocarstwami — przeto Anglia i Niemcy narzuciły sobie same warunek uznania integralności państwa chińskiego, aby dać sobie i innym mocarstwom sposobność ominięcia tego konfliktu. Z tego punktu widzenia zapatrując się na układ angielsko niemiecki, należy go uważać, mimo przeciwnych zapewnień, prasy niemieckiej, za skierowany pośrednio przeciw Rosyi, która jedyna z mocarstw jest w posiadaniu nabytków terytoryalnych w Chinach. Prasa angielska daje to po części do zrozumienia, przyjmując z mniejszym zapałem, niż prasa niemiecka, układ angielsko-niemiecki. — Dzienniki angielskie podnoszą między innemi, że nie należy się łudzić, jakoby ów układ był w możności usunąć wszystkie trudności, nastręczające się z powodu zaburzeń w Chinach, a przedewszystkiem nie przyczyni się on w niczem do stworzenia pewności, że wszyscy ci dostojnicy chińscy, którzy ponoszą odpowiedzialność za napad na poselstwo i wymordowanie chrześcijan, zostaną ukarani — co przecież jest jednym z głównych warunków, który postawiły Chinom mocarstwa, jako conditio sine qua non rozpoczęcia z niemi rokowań pokojowych.

W każdym razie jednak układ w mowie będący, uważać należy, jako pierwszy doniosły krok dyplomatyczny, dokonany za rządów nowego kanclerza Rzeszy, hr. Bülowa, aczkolwiek przedwstępne rokowania, celem jego zawarcia odbywały się jeszcze za rządów poprzedniego kanclerza.

Z ruchu wyborczego.

Zaproszenie na zgromadzenie wyborcze w Krakowie ogłoszono następującemi plakatami:

Z powodu rozpisanych wyborów do Rady państwa zapraszamy wyborców miasta Krakowa na zgromadzenie, we wtorek, dnia 23 października, o godz. 6 wieczorem, w sali krakowskiej Rady miejskiej odbyć się mające. Na porządku dziennym: 1) Program stronnictwa demokratycznego (referent poseł Rotter); 2) Dyskusya i wnioski.

Kraków, dnia 21 października 1900 r.

Kwiatkowski Jan, dr Bandrowski Ernest, Konopiński Michał, Klemensiewicz Edmund, Dąbrowski Wojciech, Grottger Jarosław, Kosiński Kajetan, dr Doboszyński Adam, Szczerbiński Tomasz, Peterseim Rudolf, dr Kohn Maksymilian, Parczyński Józef, dr Seinfeld Herman, dr Szaflarski Jan, dr Petelenz Ignacy, Bajer Jan, Mueller Jan, Mandl Dawid, dr Rothwein Leon, Gramatyka Tomasz, Olejak Jakób, Sołtysik Tomasz, Kotarski Przemysław, Kranikowski Józef, Turski Władysław, Tomaszewicz Czesław, Fenz Wilhem, Porębski August, Marie Franciszek, Olejak Stanisław, Bogucki Józef, dr Tyszecki Franciszek, Kozłowski Zygmunt, Krzanowski Józef, Krywult Waleryan, Dębowski Leon, Kuczyński Feliks, Hołubowicz Hilary, Znamirowski Franciszek.

W Podgórzu burmistrz p. Maryjewski ogłosił taki termin do zgłaszania się z prawem wyborczem z V kuryi, kiedy wszyscy robotnicy i ludzie pracujący są zajęci, równa się to zatem odebraniu im prawa wyborczego.

Starosta podgórski, zawiadomiony o nadużyciach wójta w Ludwinowie, nie skarcił go natychmiast lecz „wymigał się“ powiadając, że poinformuje się u tego wójta, jak się rzecz miewa. Tak jakby ktoś mógł oczekiwać, żeby wójt sam siebie zechciał oskarżyć.

Tarnów, 21 października. Mieliśmy tu w zeszłym tygodniu aż 2 zgromadzenia wyborcze. Jedno zwołali socyaliści do hotelu „pod Dębem“ celem przedstawienia swego kandydata z V kuryi p. Sułczewskiego z Krakowa. Licznie zgromadzeni wyborcy socyalistyczni wysłuchali jego mowy kandydackiej i uchwalono popierać jego kandydaturę.

Inne zgromadzenie odbyło się w sali Rady powiatowej pod przewodnictwem ks. E. Sanguszki celem wysłuchania sprawozdania poselskiego b. posła większej własności radcy dworu Struszkiewicza. Nielicznie zebrani wyrazili mu votum ufności i obiecali dalsze poparcie.

Wobec publicznego zrzeczenia się kandydatury pp. Dunajewskiego i Dobrowolskiego, oraz faktu, że p. Schützer tym razem kandydować nie zamierza, zostaje z kuryi miejskiej tylko 2 kandydatów, ubiegających się o mandat poselski: p. Rutowski i p. Maiss z Bochni. Między tymi też kandydatami wrzeć będzie walka wyborcza.

Nie tak w kole V. Tu przeciw kandydatowi socyalistów Sułczewskiemu występują: agitujący dużo... a źle ks. Żygliński i cicho dotąd się sprawujący dr Winkowski. Tu więc walka będzie o wiele bardziej interesującą.

Nowy Sącz, 21 października. Wczoraj od godz. 7 wieczorem aż do 10 w nocy odbywało się pod przewodnictwem dra Lehmana zgromadzenie przedwyborcze w sali stowarzyszenia robotników budowlanych. Na to zgromadzenie przybył p. Kaczanowski z Krakowa, inni socyaliści i mieszczanie miasta Nowego Sącza. P. Kaczanowski przemawiał bez przerwy dwie godziny, wykazując jak stańczycy rządzą ze szkodą narodu, chcąc gwałtem przeforsować swoich kandydatów na posłów, aby w parlamencie mieć większość i do reszty zniszczyć ludność nakładaniem większych podatków i innych opłat. Następnie przemawiał dr Lehman pouczając zgromadzonych o prawie wyborczem, dalej przemawiał p. Packan kolejarz, zwracając uwagę zgromadzonych na odmówienie przez burmistrza dra Barbackiego sali ratuszowej na zgromadzenia wyborcze. Wreszcie przemawiał p. Szmaje Schuss łamaną polszczyzną o nadużyciach wyborczych, przypominając przeszłoroczne wybory do Rady państwa.

Nadużycia wyborcze, zakwitają coraz obficiej na niwie galicyjskiej, jak świadczą poniżej podane najświeższe wiadomości.

Załubińcze, 21 października. Wczoraj rozpędziła policya gminy „Załubińcze“ zebranych na zgromadzeniu przedwyborczem, które odbywało się w lokalu „na Żywcu“ za miastem Nowym Sączem, a na zażalenie zgromadzonych w urzędzie gminnym w Załubińczu na postępowanie policyi, okazał im zastępca naczelnika gminy protokół, który opiewa, że został spisany wskutek ustnego polecenia p. starosty, a który podpisali właściciele lokalów w Załubińczu, a mianowicie pp. Salamon Korn, Salamon Bursztyn, Markus Landau, Wolf Kresch, Izrael Halberstam, p. Antonina Misiaszkowa i inni, obowiązując się wobec urzędu gminnego pod najsurowszą karą nie udzielać swoich lokalów na zgromadzenia wyborcze. Wobec tego, oświadczył p. zastępca naczelnika Pazdyrek, iż trzymając się polecenia p. starosty, nie może zezwolić na te zgromadzenia i narażać właścicieli lokalów na karę, której się poddali.

Mężowie zaufania stronnictwa demokratycznego, pozostającego pod przewodnictwem p. Rottera w Krakowie pp.: Lipiński notaryusz, wiceburmistrz Miler i dr Ameisen wnieśli do burmistrza adw. dra Barbackiego prośbę o udzielenie im sali ratuszowej na zgromadzenie wyborcze, na którą otrzymali dziś odmowną rezolucyę, a przeciw której wnoszą zażalenie do Rady miejskiej, nie na ręce burmistrza, tylko wprost do Rady, której posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, wskutek żądania ośmiu radnych.

Kandydatury. W Przemyślu, z kuryi miejskiej, gdzie się objawia wprost gwałtowny prąd przeciw Kołu polskiemu, wysunięto kandydaturę Tadeusza Romanowicza, a nazwisko to wszystkim doskonale znane, zostało z zapałem przyjęte w Kołach wyborczych. Pomiędzy konserwatystami odbywa się nagłe wysuwanie nowych, gaszenie starych kandydatów lub przeprowadzka z jednego okręgu do drugiego i z kuryi do kuryi. W Złoczowie przeciw dotychczasowemu Rusinowi-narodowcowi, ks. Taniaczkiewiczowi, w IV kuryi, kandydować ma fabrykant papieru z Sassowa, p. Weiser, który dotychczas posłował z V kuryi tarnopolskiej, a o którym dotychczas mówiono, że kandydować nie będzie. W Leżajsku konwentykiel 62 konserwatystów uchwalił „powierzyć“ mandat z kuryi wiejskiej p. Nowińskiemu, notaryuszowi, naturalnie bez pytania co lud na to powie. W Mielcu przeciw posłowi Krempie, reakcyoniści kupili sobie na kandydata niejakiego, Józefa Pysia. W kuryi wiejskiej brzeżańsko-rohatyńskiej kandydatem kliki ma być p. Kazimierz Traczewski, w miejsce dr. Jana Walewskiego, którego przeniesiono do piątej kuryi stanisławowskiej.

To rzucanie kandydatów po całym kraju jest jedną więcej ilustracyą karygodnej samowoli konserwatywnej kliki. Przecież posłowanie z jakiegoś okręgu nie jest coś, jak komenda nad żołnierzami, którzy muszą słuchać choćby zupełnie dotąd sobie nieznanego oficera. Wypadałoby bodaj pozór zachować, że bierze się wzgląd na wolę wyborców, a tymczasem reakcyoniści zupełnie obcym ludziom narzucają figury nieznane, które nawet u siebie, w pamięci swoich własnych wyborców nie zdołały się utrwalić.

Na Śląsku centralny komitet wyborczy składa się z 43 członków, a mianowicie 3 posłów sejmowych, 5 redaktorów i 35 delegatów. Zasiada w nim według stanu: 5 duchownych katolickich, 1 ewangelicki, 2 adwokatów, 2 lekarzy, 3 nauczycieli, 2 urzędników prywatnych, 2 robotników i 26 rolników; według wyznania: 33 katolików, a 10 ewangelików. Liczby te są dowodem, że wszystkie stany i wyznania posiadają odpowiednią reprezentacyę w komitecie centralnym, który w ten sposób jest rzeczywiście narodową organizacyą. Po ustąpieniu dra Kreisla, który na własną rękę urządza dla siebie akcyę wyborczą, komitet liczy 42 członków. Wybrany na pierwszem posiedzeniu komitetu centralnego komitet wykonawczy otrzymał polecenie, ażeby się porozumiał w sprawie wyborów z organizacyami czeskiemi. Gdy porozumienie przyjdzie do skutku, nastąpi wówczas oficyalne ogłoszenie kandydatów.

Dr Kreisel pod egidą „Związku śląskich katolików“ urządził dotychczas dwa zgromadzenia przedwyborcze: w Karwinej i Mazańcowicach. W Karwinej, jak to w sobotę donieśliśmy, socyaliści rozbili zwołane przez niego zgromadzenie, w Mazańcowicach obok Bielska kilkudziesięciu wyborców uchwaliło kandydaturę dra Kreisla dla IV kuryi, a Jerzego Cienciały dla V.

Niemiecka partya postępowa, zostająca pod przewodnictwem dra Funkego, wydała odezwę wyborczą, która wśród obecnej powodzi odezw wyborczych u Niemców, zasługuje na osobną wzmiankę, ze względu na przeszłość i stanowisko tej partyi w parlamencie. W odezwie tej krótkiej i zwięzłej najważniejszym ustępem jest ten, gdzie powiedziano, że obecnie rozgrywa się rzecz nie o mniej, jak o byt Austryi, i że wobec niezdecydowanego stanowiska rządu nie ma nadziei, aby się stosunki w parlamencie austryackim poprawiły.

Kronika.

Kraków, 22 października.

Obchód Kościuszkowski w „Sokole“. Komitet urządzający obchody narodowych rocznic w sali „Sokoła“, może z uczuciem zadowolenia spoglądać na swe zabiegi. Od chwili, gdy zmieniono dotychczasowy szablon tych wieczorów, gdy nadano im głębszą, poważniejszą cechę, gdy punkt ciężkości programu przeniesiono na przemówienia i dano przewagę wpływowi żywego słowa, wieczory te odbywają się stale przy natłoczonej sali. Tak było i wczoraj. W zapełnionej po brzegi sali znaleźli się przedstawiciele wszystkich stanów, a gęsto świecące w zbitym tłumie włościańskie sukmany i mundurki młodzieży nadawały obchodowi Kościuszkowskiemu właściwą charakterystyczną cechę. Wieczór zagaił pięknem przemówieniem prezes „Sokoła“ p. Turski. Nie kusząc się o powtarzanie znanych szczegółów żywota narodowego bohatera, mowca w treściwym historyozoficznym poglądzie przebiegł historyę politycznego ustroju dawnej Polski, malując w barwnych słowach wiekowe usiłowania stanów do zdobycia sobie udziału w rządzie. Z tego wyłoniła się w ostatecznej formie skrystalizowana idea równości, wolności i braterstwa, której uosobieniem był naczelnik z pod Racławic, powołujący uświadomiony lud polski do patryotycznej i obywatelskiej pracy. Ta idea przyświeca dziś Sokolstwu polskiemu, które podejmując szczytne dzieło Kościuszki, spowiada się przy niem i pragnie wysoko nieść sztandar patryotycznej pracy, a obchodami smutnych rocznic narodowych krzepić pragnie ducha i pięść w obronie nieprzedawnionych praw narodu z wiarą w zmartwychwstanie Ojczyzny.

Imieniem młodzieży zabrał następnie głos akademik p. Sikora, roztaczając przed słuchaczami zajmujący obraz, jak w chronologicznym przebiegu dojrzewała w patryotycznym umyśle Kościuszki idea czynu, jak towarzyszyła mu ona wśród walk za obcą sprawę i na obcej ziemi, jak sprowadziła strawionego tęsknotą do kraju, jak wreszcie zrozumienie najżywotniejszych interesów narodu ochroniło go od złudzeń napoleońskich. Takiego bohatera pamięć i takiej służby ideę czci młodzież polska, której imieniem mowca składa hołd pamięci Tadeusza Kościuszki.

Imieniem włościan przemówił Tomasz Młodzianowski z Bronowic, wielbiąc pamięć naczelnika narodu, który pierwszy uznał w chłopie obywatela tej ziemi i powołał go do walki za Ojczyznę. Ostatni wreszcie imieniem mieszczaństwa przemówił obywatel tutejszy p. Kramarczyk, wzywając w imię wzniosłych haseł Kościuszki do zgody, jedności i wytrwania, do zaprzestania waśni wewnętrznych stronniczych, targających bezowocnie siły narodowe.

Wszystkim przemówieniom towarzyszyły burze oklasków, a włościanin Młodziejowski, rozrzewniony przyjęciem, odśpiewał z estrady jedną zwrotkę pieśni „Jeszcze nie zginęła“.

Chór „Sokoła“ i orkiestra przeplatały każdy punkt programu wykonaniem pieśni i melodyj narodowych, których część publiczność wysłuchała stojąc.

Zakończył obraz sceniczny, pod tytułem „Wiarus“, pióra L. Sokolicza, odegrany na tle dekoracyi, przedstawiającej podziemie w katedrze na Wawelu z sarkofagiem Kościuszki. W pełnych prostoty i wzruszających słowach wiarus Kościuszkowski opowiada tu pacholęciu dzieje narodowego bohatera, a dwie alegoryczne postacie „Sława“ i „Ojczyzna“ wieńczą jego sarkofag.

Po obchodzie w górnych salach gmachu odbyła się wieczornica sokolska, na której ogłoszono zwycięzców w zawodach Kościuszkowskich.

Przedstawienie dla ludu. Pierwsze w tym sezonie przedstawienie dla ludu odbyło się wczoraj po południu w teatrze miejskim. Wybrano na nie „Emigracyę chłopską“ Anczyca, sztukę, która jak stworzoną się wydaje dla tego kierunku repertoaru, a jako pisana dla ludu, jest istotnie niezgłębioną kopalnią wrażeń i zdrowej rozrywki. Widownia teatru, jak na poprzednich przedstawieniach ludowych, tak i wczoraj niezwykle oryginalny przedstawiała widok. Całe pierwsze i drugie piętro oraz znaczną część parteru wypełniło włościaństwo, sprowadzone z okolicy. W niektórych lożach tłoczyło się po kilkanaście osób, a wszystkie twarze wyrażały zachwyt niekłamany. — Co chwila w weselszych epizodach sztuki, podkreślanych przez naszych artystów werwą i humorem, rozlegały się gromkie oklaski rozbawionego audytoryum.

Przedstawienie powiodło się w zupełności i powinno być zachętą do następnych.

Wiadomości osobiste. Prezydent sądu wyższego Czyszczan wyjechał wczoraj do Jasła.

Wystawa maszyn do szycia. Dzisiaj o godz. 11 przed południem otwartą została wystawa oryginalnych Singera maszyn do szycia, urządzona przy pomocy gminy miasta Krakowa, w budynku dawnych koszar obrony krajowej w Krakowie przy ulicy Karmelickiej, naprzeciw zakładu Józefitów.

W czterech salach, gustownie przystrojonych zielenią i haftami prócz samych maszyn do wszelkich celów przemysłowych oraz do użytku domowego, poruszanych częścią motorem, częścią zaś nożnie, wystawione są także różnorodne wyroby tych, jak: wzory szycia, najrozmaitsze hafty maszynowe od najprostszych do najwykwintniejszych, aplikacye, roboty ażurowe itp.

Na otwarcie przybył prezydent miasta p. Friedlein, delegat namiestnictwa p. Laskowski z żoną, reprezentanci Izby handlowo-przemysłowej pp. dr Ferdynand Weigel i dr Benis, wielu radców miejskich oraz prawie wszyscy starsi cechów.

Zebranych powitał dyrektor firmy p. R., wykazując cel wystawy, oraz dziękując przybyłym osobistościom. Odpowiedział i oficyalnie otwarł wystawę dr Weigel.

Poczem rozpoczęli zebrani zwiedzanie wystawy, która przedstawia się istotnie okazale. Podczas gdy grupy rękodzielników zatrzymywały się przy maszynach do wyrobów kuśnierskich, szewskich, krawieckich, rymarskich i t. p., licznie zebrane panie zwiedzały dział krawieczyzny damskiej i haftów. W tym ostatnim dziale nauczycielka firmy panna Talińska prezentowała bardzo ładne wyroby, a na ścianach rozwieszono obrazy, które na pierwszy rzut oka malowidłami się wydając, istotnie okazały się artystycznym haftem.

W każdym dziale funkcyonuje kilku fachowych pracowników firmy, którzy udzielają wszelkich objaśnień.

Wystawa jest bezpłatna, a trwać będzie do 10-go listopada.

Sprawy węglowe. Komisya węglowa Rady miasta wysłała już list ugodowy, podpisany przez dra Stycznia i p. Bartoszewicza, do zarządu kopalni węgla w Sierszy. Wysłano też podanie do generalnej dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu, o wydzierżawienie gminie miejskiej czterech skrzynek węglowych przy ulicy Warszawskiej, gdzie będzie centralny skład. Wniesiono też podanie do administracyi akcyzowej, aby fury z węglem na miasto mogły wyjeżdżać wprost ze składów przy ul. Warszawskiej, a nie przez ulicę Pawią około rogatki. Ekonomat wreszcie miejski zajmuje się już zakupnem wag, koszów na węgiel i innych rekwizytów.

Skład miejski węgla otwarty będzie z dniem 1 listopada b. r.

Ślub w sobotę, o godz. 7 wieczór, w kościele św. Mikołaja w Krakowie, pobłogosławiony został

związek małżeński, między p. Piotrem Parafińskim, obywatelem m. Krakowa, a panną Bronisławą Hołystkówną.

Z uniwersytetu. P. Tadeusz Sinko, rodem z Małej w Galicyi, otrzymał onegdaj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Otwarcie strzelnicy w „Sokole" nastąpi we środę dnia 24 b. m. o godz, 7½ wieczorem. O jak najliczniejszy udział druhów zarząd uprasza.

Uczniowie szkół średnich, wyższych klas mogą zapisywać się w kancelaryi „Sokoła" od 6—8 wieczorem do nauki strzelania.

Kronika lwowska. Namiestnik hr. Piniński chory leży w łóżku.

„Sokół" ogłosił bezpłatny kurs nauczycielski dla pań. Dotąd zgłosiło się tylko 8 kandydatek; do otwarcia kursu potrzeba kandydatek 10. Zgłoszenia do 1 listopada.

Na strażnicy pożarnej odbyła się próba przyrządu do ratowania własnego życia, systemu Henryka Mandelarzta. Próba przeprowadzona w obecności naczelnika straży pożarnej p. Prauna, instruktora p. Eliasiewicza, sekretarza związku strażackiego p. Szczerbowskiego i zaproszonego gościa z Kołomyi p. Sysaka, urzędnika Wydziału powiatowego, zajmującego się gorliwie organizacyą obrony pożarnej w powiecie kołomyjskim, wykazała, że przyrząd ten należy do jednych z lepszych przyrządów tego rodzaju, służyć może osobom do ratowania własnego życia z wysoko położonych miejsc. Tylko cena tego przyrządu około 50 koron jest za wysoką.

List otwarty o wyświetlenie wyroku sądu obwodowego w Nowym Sączu, wydał były komendant posterunku żandarmeryi w Muszynie Klemens Monsig. Autor listu skazany został na 4 tygodnie aresztu za oszczerstwo i domaga się rewizyi swej sprawy.

O pocałunek. W Stanisławowie jeden z subjektów handlowych zapłonąwszy miłością ku pannie sklepowej, prosił o pocałunek. Odmówiła. Zaszedł ją tedy znienacka i płomienny na ustach wycisnął pocałunek. Dziewczyna zaskarżyła go do sądu, który skazał młodzieńca na 5 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

Sprawy gmin i powiatów. Wybory do Rady miejskiej w Stanisławowie odbędą się jeszcze przed wyborami do parlamentu.

Rozpisano wybory do Rady miejskiej w Czerniowcach. Polacy kandydują między innymi także prof. uniw. Alfreda Halbana.

Nowo wybrana Rada powiatowa w Bohorodczanach ukonstytuowała się, wybierając marszałkiem p. Józefa Szelińskiego, zastępcą ks. Cyryla Paczowskiego.

Stanisławów, 21 października. Pierwszy wykład Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w tym sezonie odbył się dzisiaj; wykładał w sali teatralnej inżynier E. Libański o najnowszych wynalazkach, mianowicie o fonografie i telefonie. Teatr był pełny.

O sanatoryum ludowem powstającem w Zakopanem dla dotkniętych gruźlicą, pisaliśmy w sobotę. Dziś donosimy, że świeżo przez namiestnictwo zatwierdzony statut znajduje się we wszystkich redakcyach pism. Członkiem zwyczajnym mogą być osoby lub instytucye, które uiszczać będą wkładkę roczną w kwocie co najmniej 20 koron; członkiem założycielem będzie każda osoba lub instytucya, która złoży na cele stowarzyszenia jednorazowo co najmniej tysiąc koron lub też w ratach półrocznych po 200 koron uiszczać będzie. Wysokość wkładek zadecyduje ostatecznie walne zgromadzenie.

Pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się we Lwowie z końcem listopada lub z początkiem grudnia, o czem komitet zawiadomi w pismach.

Z Cieszyna. Odbyła się tutaj przed kilku dniami konferencya nauczycieli szkół ludowych okręgu cieszyńskiego, na której inspektor Józef Dostal złożył obszerne sprawozdanie o stanie szkolnictwa w okręgu cieszyńskim. Z obfitego materyału podnieść należy tę okoliczność, że uczęszczanie do szkoły w okręgu cieszyńskim przedstawia się procentowo w porównaniu do innych powiatów naszego kraju jako najsłabsze na całym Śląsku. Przyczyny tego ujemnego objawu są różne, przedewszystkiem zaś gospodarcze stosunki i wielka często odległość pomieszkań dzieci szkolnych od szkoły, szczególnie w okolicach górskich, co regularne uczęszczanie do szkoły nadzwyczaj utrudnia, w zimie zaś i przy słocie uczęszczanie poprostu czyni niemożebnem.

Z powodu tej konferencyi „Silesia" zabawiła się znowu w szlachetną denuncyacyę, donosząc z oburzeniem, kiepsko sfabrykowanem, jakoby podczas śpiewania hymnu cesarskiego po niemiecku polscy „szowiniści" równocześnie śpiewali po polsku, usiłując zagłuszyć śpiew niemiecki. „W tej bezużytecznej demonstracyi — pisze „Silesia" — mieli się mianowicie odznaczyć nauczyciele tutejszej (cieszyńskiej *przyp. Red.*) prywatnej polskiej szkoły ludowej, jakoteż nauczyciele znanej wielkiej gminy górskiej". Dlaczego „Silesia" nie chce wymienić nazwy owej znanej gminy górskiej? Niechaj się nie krępuje w swojem rzemiośle, które nam wcale nie szkodzi, a tylko świadczy o jej bezsilności. Ba — „Silesia" dodaje, że polscy nauczyciele stali się burzycielami pokoju dlatego, że otrzymali koncesyę stawiania na konferencyi wniosków w języku polskim, chociaż urzędowym jest język niemiecki. Cierpliwości! Przyjdzie i to prędzej, niż myśli „Silesia", czas, gdy w okręgu cieszyńskim będą tylko polskie konferencye, gdyż lud tamtejszy nie spocznie tak długo, dopóki nie otrzyma zupełnego równouprawnienia.

W Warszawie odsłonięto w kościele popijarskim pomnik, ustawiony w czci dla ś. p. Jana Kantego Gregorowicza, redaktora „Przyjaciela dzieci". Biust wykonał p. Ostrowski.

W Moskwie rozpoczęła się rozprawa przeciw Dawydowowi, oskarżonemu o zamordowanie dentysty Winawera. Dawydow przyznał się do morderstwa, ale twierdzi, że popełnił je wskutek podrażnienia, a nie w celu grabieży.

Patryarchalne stosunki. W zamieszczonej w warszawskim „Kuryerze codziennym" ostatniej „Kronice tygodniowej" genialnego naszego powieściopisarza i znakomitego publicysty, Bolesława Prusa, znajdujemy następujący ustęp, stanowiący ciekawy przyczynek do cywilizacyi niektórych właścicieli ziemskich.

„Według „Echa płockiego i łomżyńskiego" — pisze B. Prus — pewien obywatel, „właściciel rozległego majątku pod Bodzanowem", chciał w natrętny sposób uczęstować wódką wiejską dziewczynę, Zośkę. Zośka dwukrotnie odrzuciła poczęstunek w sposób tak opryskliwy, że „właściciel rozległego majątku" obraził się. I nietylko obraził się, ale jeszcze skazał źle wychowaną Zośkę, ażeby „pocałowała go, ale nie w twarz", do czego też przy pomocy pijanej służby zmuszono Zośkę.

„Jakież to patryarchalne stosunki! Ale czy można zziwić się, gdy owa Zośka wyemigruje kiedy do Prus, gdzie chyba nie będą jej zmuszali do tego rodzaju objawów tkliwości. W każdym razie — niezwykłe zaiste! rozrywki urządzają sobie niektórzy „właściciele rozległych majątków" pod Budzanowem".

Śmiertelny środek przeciw bezsenności, Słuchacz praw, Hugon Dawid w Wiedniu, syn zmarłego przed kilku laty szefa sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości, cierpiał na bezsenność i zażył dla usunięcia jej trional. W sobotę około godz. 8 wieczorem znaleziono go w pokoju, leżącego na podłodze w stanie beznadziejnym. Lekarze nie zdołali go uratować od śmierci, którą spowodowała zbyt wielka dawka trianolu.

Krwawe zajście w chorwackiej kopalni węgla „Ferdynand", o którem według telegramów donieśliśmy w niedzielnym numerze „Nowej Reformy", ma być mistyfikacyą. Oto z Zagrzebia nadeszło od rządu krajowego oficyalne zaprzeczenie, w którem czytamy, że nikomu nie wiadomo o jakichkolwiek rozruchach z tej prostej przyczyny, że w całej okolicy tamtejszej nie istnieje żadna kopalnia węgli.

Zmarli. Józef Papierz, słuchacz IV roku medycyny, zmarł w Meranie, przeżywszy lat 24.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora pocztowego Jana Nieczuję-Urbańskiego w Stanisławowie zarządcą poczty w Skale.

Dyrekcya pocz. i telegrafów we Lwowie przeniosła oficyała pocztowego Aleksandra Orłowskiego z Podkamienia do Lwowa, a Romana Bielańskiego ze Lwowa do Podkamienia, poruczając temu ostatniemu kierownictwo urzędu pocztowego i telegraficznego w Podkamieniu.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 23 października: „Otchłań", dramat w 4 aktach F. Kończyńskiego.

We środę 24 października: „Hedda Gabler", sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena.

We czwartek 25 października: „Spirytyści", komedya w 4 aktach Gustawa Mosera.

W sobotę 27 października: „Odrodzenie" (Renaissance), komedya w 3 aktach Fr. Schöntana i Fr. Koppel-Enfelda, przekład Zofii Wójcickiej.

W niedzielę 28 października: „Odrodzenie" (Renaissance), komedya w 3 aktach Fr. Schöntana i Fr. Koppel-Enfelda, przekład Zofii Wójcickiej.

Z kalendarza. We wtorek 23 października: Seweryna biskupa; w środę 24 października: Rafała arch., Fortunata i Septyma; we czwartek 25 października: Kryspina, Kryspianina i Daryi.

Wschód słońca 23 października o godzinie 6 minut 20: zachód o godzinie 4 minut 33. Długość dnia godzin 10 minut 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 października pochmurno, w nocy deszcz. Termometr od + 0·5 doszedł do 6·6 C. Barometr się podnosi.

Dnia 22 października o godzinie 7 rano stan barometru był 709·1 mm., termometru + 5·8 C. Wiatr północny.

Sprawy sądowe.

Proces „Naprzodu".

Kraków, 22 października.

Przed krakowską ławą przysięgłych toczy się dziś proces prasowy przeciw p. Janowi Serkowskiemu, byłemu odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu", oskarżonemu przez adwokata dra Sterkowicza z Nowego Sącza, o oszczerstwo, popełnione na osobie jego przez zamieszczenie w nrze 35 „Naprzodu" z 1899 r. artykułu, w którym zarzucono mu jako prezesowi kasy chorych w Nowym Sączu, że był wspólnikiem Osuchowskiego, byłego sekretarza tej kasy chorych, karanego za kradzież pieniędzy z tej kasy, że kazał brać pieniądze z kasy chorych na agitacyę wyborczą do uzupełniających wyborów połowy Rady miasta Nowego Sącza, dzięki której został wybranym radnym.

Do rozprawy zawezwano kilkunastu świadków, powołanych przez oskarżonego na dowód prawdy, między nimi wszystkich członków wydziału i urzędników kasy chorych w Nowym Sączu.

Rozprawie przewodniczy radca sądu krajowego Turowcz, w roli oskarżyciela prywatnego występuje adwokat dr Caro, oskarżonego broni dr Heski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, w toku rozprawy odczytał przewodniczący ów inkryminowany artykuł. Oskarżony do winy się nie poczuwa, owego artykułu nie pisał. Poczem obrońca, dr Heski, postawił wniosek, aby p. Sterkowicz wyraźnie powiedział, czem się właściwie czuje obrażony, a czem nie — oraz aby trybunał dopuścił do natychmiastowego odczytania i innych numerów „Naprzodu", w których zamieszczone artykuły będą niejako dowodem prawdy na korzyść obwinionego. Mimo sprzeciwiań się oskarżyciela prywatnego, dra Caro, przewodniczący odczytuje szereg tych artykulików, wszystkich pod jednym tytułem: „Złodziejskie gniazda", a omawiających ujemnie postępowanie dra Sterkowicza przy użyciu drastycznych wyrazów, jak n. p. „trybun złodziejów sądeckich", „indywiduum" itp.

Obrońca stawia wniosek, aby uwolnić nie wykazanych w akcie oskarżenia świadków dowodowych, albowiem oskarżony na pojedyncze wyrażenia, któremi się p. Sterkowicz czuje obrażonym, dowodów przeprowadzać nie chce. Dalej o przesłuchanie komisarza, p. Światkowskiego, i agenta Hradeckiego, którzy u oskarżonego rewizyę przeprowadzili i podczas tej materyał obronny mu zabrali.

Dr Caro sprzeciwia się pierwszemu wnioskowi i z tego wywiązuje się polemika między obrońcą a oskarżycielem.

Decyzye na te wnioski trybunał odłożył na później i przystąpił do przesłuchania świadków aktem oskarżenia objętych. Szereg ich rozpoczął skarżący dr Jan Sterkowicz, jako świadek zaprzysiężony.

Rozprawa potrwa dzień cały, wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Marsz, marsz Dąbrowski".** Pod tym tytułem p. Zenon Parvi złożył dyrekcyi teatru obraz w 5 aktach z dziejów udziału Polaków w wojnach Napoleońskich w Hiszpanii. Sztukę wystawi p. Kotarbiński w listopadzie.

— **P. Konstanty Krumłowski** złożył dyrekcyi teatru naszego jednoaktówkę p. t. „Dzieci podwórza".

— **Nowe utwory Hauptman'a.** Autor zatopionego dzwonu" pracuje obecnie nad dwiema nowemi sztukami teatralnemi. Jedna z nich to nowoczesny dramat realistyczny, p. t. „Michał Kramer", którego bohaterem jest artysta; druga stanowi dramatyczne opracowanie tematu epopei średniowiecznej Hartmann'a von der Aue, p. t. „Ubogi Henryk" (Der arme Heinrich). Jeden z tych utworów będzie wystawiony w ciągu sezonu zimowego.

— **„Słownika języka polskiego",** wydawanego pod redakcyą J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego, wyszedł zeszyt VIII, obejmujący wyrazy od Jednoskośny do Kieczczysko na 160-ciu stronach większej ósemki.

— **O „Janku",** najnowszej operze Żeleńskiego, wykonanej po raz pierwszy w całości we Lwowie, na przedstawieniu inauguracyjnem, pisze sprawozdawca „Kuryera warszawskiego" p. A. Sygietyński: „Muzyce Żeleńskiego nie zbywa tu na niczem, ani na kolorycie charakterystycznym życia górskiego, ani na płynności melodyjnej uczucia, ani na wyrazie dosadnym namiętności. Cała opera obfituje w ustępy dziwnie piękne i dziwnie wzruszające. Niepodobna, zwłaszcza nie mając partycyi przed oczyma, ani wyliczać ich szczegółowo ani charakteryzować dokładnie. To jednak na razie stwierdzić można, iż „Janek", zwłaszcza skrócony odpowiednio w danych miejscach, może pozostać na zawsze w repertoarze operowym nietylko polskim, ale i europejskim, jako brylant pięknie oszlifowany, tyle w nim jest szczerości uczucia i wytworności wyrazu".

— **P. Adolfina Zimajerowa** zamierza przenieść się z operetki do komedyi i w tym celu wystąpiła w dniu 15 b. m. w Warszawie jako Aniela w „Damach i huzarach" Fredry. Wedle zgodnej opinii krytyki warszawskiej, próba ta niezupełnie powiodła się artystce, która będzie musiała z gruntu przetworzyć swój talent, a przedewszystkiem wyrobić sobie odmienną dykcyę, inną giestykulacyę i głębsze każdej roli ujęcie, aby sprostać nowemu zadaniu.

Ostatnie wiadomości.

— **Secesyoniści z obozu Stojałowskiego** pod egidą ks. Szpondra i dra Danielaka rozdali(!) kilka mandatów. I tak: z V kuryi krakowskiej Franciszkowi Ptakowi z Bieńczyc; z V kuryi Wadowice-Biała b. posłowi Zabudzie; z IV kuryi Żywiec-Biała gospodarzowi z Babic Józefowi Piotrowskiemu. Co do IV kuryi Kraków-Chrzanów-Wieliczka uchwalono wyrazić oburzenie posłowi Wójcikowi. Dlaczego — bo oto się ośmiela kandydować w tej kuryi, w której dotąd kandydata dr Danielak nie postawił, ale zdaje się i to zdaje się na pewno, myśli postawić samego siebie.

— Dzienniki rosyjskie rozpisują się szeroko o ukazie senatu rządzącego, wyjaśniającym prawa wyjątkowe w sprawach nabywania majątków na Litwie. — Orzeczenie senatu zapadło z okazyi „sprawy Radziukiewicza" i pod tą nazwą zamieszczone zostało w urzędowym organie ministerstwa sprawiedliwości. Ukaz ten stanowi, że włościanie katoliccy (a więc i włościanie polscy) mają prawo nabywania ziemi na Litwie.

Z okazyi orzeczenia tego znamienny artykuł zamieściły „Petersb. Wiedomosti". Dziennik ten zwraca uwagę, że przedstawiciele władzy administracyjnej kierowali się nieraz osobistem zapatrywaniem i samowolą w stosowaniu praw agrarnych na Litwie. Dopiero obecny ukaz senatu uwalnia prawa te od przypadkowych naleciałości, nie mających nic wspólnego z wolą monarchy. „Wskutek tych naleciałości — piszą „Pet. Wiedomosti" — owoce wyjątkowych przepisów nie odpowiadały wcale zadaniom, jakie prawodawca miał na widoku. We wszystkich ukazach carskich, sprawy tej dotyczących, jest mowa o konieczności „wzmocnienia własności ziemskiej rosyjskiej w kraju zachodnim". Jest to chyba wyrażenie jasne.

„Zachodzi więc pytanie — pisze dalej dziennik petersburski, co mają wspólnego z Rosyanami i dlaczego mają mieć pierwszeństwo przed Polakami, ci liczni właściciele ziemscy nowszych formacyj, jakoby Niemcy, żydzi, Francuzi, Belgijczycy, Grecy, Czesi i t. d., zazwyczaj nie rozumiejący nawet języka rosyjskiego, którzy jednak zdołali nabyć na Litwie własności ziemskie nieraz w rozmiarach bardzo poważnych? Są to wszystko następstwa owych naleciałości, które senat rządzący postanowił właśnie stopniowo usuwać.

W faktycznych stosunkach ukaz senatu na razie przynajmniej nie wiele zmieni; ale ważną jest zasada, przez rząd rosyjski wygłoszona, którą warto tu powtórzyć pod adresem naszych „najserdeczniejszych" w Prusach. Zasada opiewa: „Polacy, jakkolwiek gorzej postawieni od Rosyan i za obywateli drugiej kategoryi uznani, mają jednak pierwszeństwo ekonomiczne, przed obcymi narodowościami, podszywającymi się pod rusycyzm". W praktyce zasada ta była i jest zapoznawaną; ale jakże ona daleką jest od bezwzględnego cynizmu pruskiego, uznającego Polaków za wyjętych z pod prawa. To tylko dowodzi, że „działacze" rosyjscy mają więcej rozsądku od hakatystów pruskich.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 22 października. Nieszczęśliwy wypadek spotkał starszego oficyała tutejszej poczty, p. Mieczysława Mianowskiego, który od założenia linii międzymiastowej telefonu był kierownikiem tutejszej jej stacyi. Mianowicie w piątek, wyskakując z tramwaju elektrycznego, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząśnienia mózgu. W sobotę umarł wskutek tego, a dziś odbył się jego pogrzeb. Ś. p. Mianowski był szwagrem znanego adwokata dra Greka i był powszechnie szanowanym człowiekiem.

Żółkiew, 22 października. Wybuchł tu w pobliskim Macoszynie pożar, do którego stłumienia wezwano żółkiewską straż ogniową, ale ją spotkało ją niezwykłe przyjęcie: oto chłopi rzucili się na strażaków i poturbowali ich tak, że oni, nie stłumiwszy pożaru, musieli powrócić.

Ruch przedwyborczy.

Lwów, 22 października. P. Ernest Breiter zwołał wczoraj przedwyborcze zgromadzenie dorożkarzy do swego mieszkania dla poparcia swej kandydatury z V kuryi. Socyaliści jednak wtargnęli na to zgromadzenie, a p. Mokłowski zażądał od p. Breitera, aby wygłosił swoje credo polityczne. P. Breiter odpowiedział, że w swojem prywatnem mieszkaniu nie jest do tego obowiązany.

Z trzeciej, t. j. miejskiej kuryi we Lwowie wyłania się kandydatura dra Greka, znanego adwokata.

Żółkiew, 22 października. W kuryi wiejskiej tutejszego okręgu wysuwają kandydaturę Rusina, emerytowanego profesora, dra Hankiewicza.

Wiedeń, 22 października. Czeskie dzienniki doniosły, że wielka własność niemiecka prezydentem przyszłej Izby poselskiej wybrać zamierza bar. Ludwigstorffa; „N. fr. Presse" zaznacza, że Niemcy w przedmiocie tym nic dotąd nie postanowili.

Praga, 22 października. „Politik" i „Narodni Listy" donoszą, że w Wiedniu odbyło się zebranie trzech klubów należących do prawicy, a mianowicie: konserwatywnej wielkiej własności czeskiej, centrum i klubu południowo-słowiańskiego. Pierwszych reprezentowali: Palffy, Schwarzenberg, Deym, Zedwitz, Parish, Metall i Pabstman, centrum ks. Treuinfels, klub południowo-słowiański p. Berks.

Obrady trwały 3 godziny. Poruszono wszystkie kwestye; tak w ogólnem ujęciu ich, jak i w dyspozycyach na przyszłość okazała się zupełna harmonia zapatrywań. Postanowiono, gdy zbierze się parlament, unię tych klubów odnowić i wciągnąć do tego związku także Koło polskie i klub czeski.

W sprawie tej odbędzie się jeszcze zebranie u hr. Bouquoi w Pradze.

Praga, 22 października. Były prezes Klubu młodoczeskiego, dr. Engel oświadczył w Budziejowicach, że mandatu do parlamentu absolutnie nie przyjmie.

Wiedeń, 22 października. Trybunał państwa wydał dziś wyrok w sprawie zażalenia z powodu zakazu budowy pomnika Bismarka w Chebie. Trybunał orzekł, że zakaz budowy tego pomnika nie stanowi naruszenia prawa narodów i zażalenie odrzucił.

Wiedeń, 22 października. Na posiedzeniu komisyi sztuki w ministerstwie oświaty radca Wagner mówił o nowych 20 koronówkach i wyraził zdanie, że pod względem artystycznym pozostawiają one bardzo wiele do życzenia. — Komisya zgodziła się na zdanie Wagnera.

Tryest, 22 października. Ponieważ towarzystwo kolei południowej zgodziło się na podwyższenie płacy od pracy akordowej do wysokości 100.000 koron rocznie, robotnicy zaprzestali strejku.

Theresienstadt, 22 października. Stracono tu wczoraj żołnierza 21 pp. Holaka, który wykonał w maju zamach na kaprala.

Baden, 22 października. W miejscowości Hutenstein struł się tamtejszy proboszcz, z obawy przed uwięzieniem, za czyn przeciw moralności.

Berlin, 22 października. Jednem z pierwszych zadań nowego kanclerza Rzeszy będzie przedłożenie parlamentowi żądań kredytów na wydatki, spowodowane wyprawą niemiecką do Chin.

Berlin, 22 października. Zapewniają, że minister Miquel teraz jeszcze nie ma zamiaru ustąpić.

Fridrichshafen, 22 października. Wczoraj odbył się ponowny wzlot balonu barona Zeppelina o 5 popołudniu. Balon podniósł się do wysokości 250 metrów. Następnie wykonał z wybornym skutkiem rozmaite zwroty to podnosząc się to opadając. O 5·25 powrócił na ziemię. I tym razem przyglądali się wzlotowi król i królowa wirtembergscy.

Londyn, 22 października. Jak zapewniają z dobrze poinformowanego źródła, mają zajść jedynie niewielkie zmiany w składzie gabinetu angielskiego. Między innymi pozostanie na swem stanowisku margr. of Lansdowne, minister wojny.

Madryt, 22 października. Z powodu różnic zapatrywań, jakie się ujawniły w łonie gabinetu, postanowił prezydent ministrów, Silvela, podać się do dymisyi, wraz ze swymi kolegami.

Rozchodzi się pogłoska, ze prezydent senatu, gen. Azcarraya, ma utrzymać misyę utworzenia nowego gabinetu.

Rzym, 22 października. Policya włoska zaaresztowała trzech anarchistów czynu, którzy przybyli ze Stanów Zjednoczonych, a których sygnalizowała tamtejsza policya państwowa, oraz pewnego anarchistę czynu, który przybył tu z Ankony. W posiadaniu tego ostatniego anarchisty znaleziono dwa długie sztylety.

Nowy Jork, 22 października. „New York Herald" zapewnia wedle informacyj, jakie otrzymał ze wszystkich stanów, że ponowny wybór Mac Kinley'a na prezydenta nie ulega kwestyi. Również w kongresie znajdzie się większość republikańska.

Zawierucha chińska.

Londyn, 22 października. Z Tientsinu donoszą, że hr. Waldersee rozchorował się na dysenteryę. Przebieg choroby jest lekki tak, że należy oczekiwać, iż chory przyjdzie wkrótce do zdrowia.

Berlin, 22 października. Donoszą tu z Tientsinu, że poseł niemiecki, Mumm, wyjechał stamtąd do Pekinu.

Tientsin, 22 października. Potwierdza się wiadomość o zajęciu Paotingfu przez oddział francuski w dniu 17 b. m. Chińczycy nie stawili oporu.

Bruksela, 22 października. Donoszą tu z Pekinu, że rokowania pokojowe z Chinami już się rozpoczęły.

Londyn, 22 października. [illegible] Lihungczang pierwszą dłuższą konferencyę z przedstawicielami mocarstw w Cunglijamenie.

Paryż, 22 października. „Agencya Hovasa" potwierdza wiadomość o zajęciu Paotingfu przez kolumnę francuskiego gen. Baillond'a przed nadejściem innych oddziałów wojsk sprzymierzonych.

W bieżącym tygodniu ma przybyć z Tientsinu do Pekinu Giers, poseł rosyjski.

Nowy Jork, 22 października. Z Tientsinu donoszą tu, że gdy wojska sprzymierzone stanęły pod Paotingfu, ich dowódcy spostrzegli ku wielkiemu swemu zdziwieniu, że to miasto zajęli już Francuzi. Wprawdzie Francuzi twierdzą, że byli tylko strażą przednią kolumny ekspedycyjnej. Niemcy jednak i Anglicy, którzy ją składali, mocno są niezadowoleni, że ich ubiegli Francuzi.

Hr. Waldersee oświadczyć miał, że uważa kampanię w Chinach za zakończoną (?!) i że wkrótce spodziewa się odwołania.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 22 października 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	96	65
„ „ srebrna	96	35
4% renta austryacka złota	114	10
4% „ „ koronowa	97	30
4% „ węgierska złota	113	75
4% „ „ koronowa	90	05
Akcye Banku austro-węgierskiego	1698	—
„ kredytowe	646	75
Londyn	240	70
Marki	117	70
20-to Markówki	23	54
20-to Frankówki	19	21
Włoskie banknoty	90	30
Dukaty	11	36
Losy węgierskie premiowe	164	—
Losy tureckie	103	75
Akcye Anglobanku	267	—
„ Unionbanku	528	—
„ Bankverein	458	—
„ Laenderbanku	105	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	526	—
„ „ Południowej	107	50
„ „ Elbethal	459	—
„ „ Nordbahn	6060	—
„ „ Staatsbahn	644	—
„ „ Alpine	416	50
„ Tureckie Tabaczne	292	—
Ruble	255	½

Berlin, 22 października 1900.

Banknoty austryackie	84	90
Krótki Wiedeń	84	80
Banknoty rosyjskie	218	35
Krótka Warszawa	216	—
4½% Listy polskie	95	90
Renta włoska	94	30
Akcye austryackie kredytowe	203	—
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 20 października 1900.

Spirytus gotowy	43	20
Cena nafty	12	—
Pszenica (na jesień)	7	69
Żyto (na jesień)	7	55
Kukurudza	6	65
Owies (na jesień)	5	71

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 20 października 1900 godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony płacą		żądają	
Ruble papierowe	254	75	256	—
Marki niemieckie	117	25	118	25
Franki papierowe	95	60	96	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	16	19	26
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	25	99	25
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ 41-letnie	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ 56-letnie	89	50	90	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	94	25	95	25
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ 1893	89	75	91	—
4% „ miasta Lwowa	—	—	88	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	—	101	25
4% „ kolejowe	90	75	92	—

Masło deserowe najlepsze, rozsyła co dzień świeże w paczkach 5-kilowych netto 9 funt. za 4 złr. 50 ct. opłatnie za zaliczką, z poręczeniem za najlepszą obsługę. **Marya Laubowa w Brzesku.**

Prawnik z trzema egzaminami — poszukuje koncypientury w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod liter. **J. B.** poste restante **Kraków.** 2038 1 3

Przyborów metalowych

do sporządzania chomąt angiel., tudzież nici, szpagatów do szycia skóry i t. p. artykułów, dostarcza najtaniej **Emanuel Hájek**, fabrykant metalowych wyrobów **w Radocinie** (Radotin pod Pragą). — Cenniki franco. 2021 1 6

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyon.

„AGENCYA“ Włodzimierza Lewickiego w Jaśle

poleca każdego czasu: Zarządców dóbr wykształconych tak teoretycznie jak i praktycznie, ekonomów praktyków, pisarzy prowentowych, leśniczych z wyższemi i niższemi egzaminami, kontrolorów z kaucyami, gajowych, ogrodników żonatych i kawalerów, gospodynie wyłącznie zdolne do gospodarstwa na plebanii, gospodynie dworskie, karbowych, kamerdynerów; bony Polki, Francuzki i Niemki, panny do sklepu, panny bufetowe; kucharki, kucharzy, pokojowe, mamki, niańki i wszelką inną służbę. 2036 1 3

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka 66
poleca na porę jesienną:

Szczepy i krzewy owocowe, jakoto: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie, czerechy, orzechy włoskie i laskowe tureckie, agrest, porzeczki i maliny; krzewy ozdobne, drzewka szpilkowe, cebulki hyacyntów, tulipanów, narcyzów i krokusów; sadzonki (kłęcze) konwalli tak do sadzenia w gruncie jak i pędzenia; wielki dobór roślin doniczkowych, zimno i ciepło szklarnianych; nasiona warzywne marchwi i pietruszki.

Przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety, a cennik na żądanie przesyła opłatnie. 1894 6 0

Wilhelm W. Ornatowski

z Ameryki, Chicago,
założył
Fabrykę Narzędzi Chirurgicznych
w Krakowie, ul. Mikołajska 10.

Wykonywa narzędzia medyczne, chirurgiczne i elektro-ortopedyczne, również wszelkiego rodzaju bandaże.

Uskutecznia wszelkie w zakres tego zawodu wchodzące roboty metalowe i stalowe.

Wyrabia brzytwy, nożyczki i scyzoryki, oraz przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie koło narzędzi felczerskich.

Zamówienia wykonuje najdokładniej, starannie i punktualnie. 2013 2 5

SKŁAD DYWANÓW.

SKŁAD KOCÓW SŁAWUCKICH. — SKŁAD PŁÓCIEN I SZYRTYNGÓW.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23
(dom własny), 1949 7 15

poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,
oraz wielki wybór
aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek,** jakoteż najnowszych szwajcar. **stor** tiulowych;
oraz wielki wybór
pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,
częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych,
tudzież **resztki** materyj jedwabnych, czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

SKŁAD KOŁDER JEDWABNYCH.

Znaczniejsza ilość

robotników znajdzie zaraz zajęcie przy robotach górniczych w kopalni wosku galicyjskiego Banku kredytowego w Borysławiu. — Warunki przyjęcia dla robotników, którzy już w przemyśle górniczym pracowali: ukończony 18-ty a nieprzekroczony 40-ty rok życia; dla tych, którzy jeszcze nie pracowali: ukończony 18-ty a nieprzekroczony 30-ty rok życia. — Praca trwa 8 godzin na dobę. Wynagrodzenie od 1·50 do 3 koron na szychtę, często roboty akordowe, przyczem zarobek może być znacznie wyższy. Każdy z wstępujących poddać się musi oględzinom lekarskim. — Bliższych szczegółów udzieli na miejscu: 2029 2 5

Zarząd kopalni galic. Banku kredytowego w Borysławiu.

„Krzyżacy“

powieść historyczna w 4ch tomach
Henryka Sienkiewicza
opuściła prasę. Cena **6 złr. 50 ct.**
Do nabycia w Księgarni
D. E. Friedleina
w Krakowie, Rynek 17. 2028 2 0
Wysyłka na prowincyę za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłka pocztą 40 ct.

Wełny, Sukna, Kamgarny, Barchany, Flanele,
Płótna, Bieliznę gotową,
Artykuły trykotowe, Chustki, Szale i t. d.
są do nabycia, w wielkim wyborze, w tanim **sklepie chrześcijańskim „pod Kościuszką“ przy ulicy Mikołajskiej Nr. 1** w Krakowie — **po cenach bardzo niskich.** 1765 67 75

L. TOMASZKIEWICZ

MECHANIK i OPTYK
w Krakowie, ul. Floryańska 13,
urządza: **dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony** — poleca: **okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry.**
Zamówienia z prowincyi oraz reperacye wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskutecznia się w krótkim czasie. 1880 10 0
Ceny umiarkowane.

Bibułki, liście do wieńców, palmy i trawy zasuszone,
oraz **wszelkie przybory do robienia kwiatów** — poleca 2037 2 6
H. Kretschmer,
Kraków, Rynek Nr. 10.

Uczeń

znajdzie umieszczenie
w cukierni Lwowskiej
JANA MICHALIKA 2002 7 20
w Krakowie, ul. Floryańska 45.

Kareta

mało używana, w dobrym stanie, do sprzedania. — Wiadomość u **portyera w Towarzystwie Wzaj. Ubezpieczeń.** 1957 3 3

1996 2 0

Mężczyźni!

Słynnemi są w świecie moje prawnie chronione, jedynie istniejące wynalazki przeciw **osłabieniu.** Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Augenfeld,** uprz. właś. patentu, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4.

PIWO

1802 18 30

z czeskiego akc. browaru w Mor. Ostrawie:

11	flaszek królewskiego	za złr.	1·20
11	„ marcowego	„ „	1·—

oraz z krajowego browaru w Skawinie:

11	flaszek eksportowego	za złr.	1·—
12	„ marcowego	„ „	1·—
11	„ porteru	„ „	1·—

poleca **Reprezentacya** i Skład
Henryka Fuglewicza
w Krakowie, ul. Floryańska 33, telefon 32.
Sprzedaż starych win, wódek i **kuracyjnego koniaku** bardzo korzystnie.

Doniesienie!

Za kilka dni wyjdą urzędowe prospekty
najlepszej
Loteryi
w świecie.

Ponieważ dotąd żadna loterya nie przedstawiała tak wielkich widoków wygranej i nie była wyposażoną tak znaczną ilością wielkich wygranych, to — jak się zdaje — losy, posiadające największą rękojmię, już na długi czas przed ciągnieniem zostaną rozprzedane. — Jest przeto polecenia godną rzeczą, ażeby prospekty, które otrzymać można na żądanie **za darmo i opłatnie,** zamawiać zawczasu. — **Na podstawie tych prospektów nadchodzące zlecenia uwzględni się natychmiast.** — Zamówienia — opatrzone dokładnym i czytelnym adresem — przyjmuje pod: 2026 2 8

„Urzędowy prospekt“
Haasenstein & Vogler w Wiedniu.

Woda ateńska z chiną,

przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, działa znakomicie, posiada przytem przyjemny zapach. Cena 1 złr. 34 44 0

Podpisany Zarząd zawiadamia P. T. Publiczność, iż mając jej interes na względzie, z dniem 1 października 1900 r. **wyłączne zastępstwo sprzedaży piwa na Kraków i zachodnią Galicyę udzielił znanej firmie J. Ripper w Krakowie, ul. św. Jana L. 3, która też jedynie będzie uprawnioną piwo to do flaszek ściągać.**

Polecamy nadal to piwo P. T. Publiczności z tem, iż dzięki nowym wynalazkom i udoskonaleniom doprowadziliśmy takowe do niedoścignionej doskonałości. 1895 10 10

Zarząd browaru mieszczańskiego w Pilźnie.
założonego w roku 1842

Krawcowa podejmuje się robót sukien i okryć damskich w domach prywatnych. **Ul. św. Gertrudy L. 10, drugie piętro, u P. Adamskiej.** 2033 2 3

Ucznia do praktyki poszukuje handel: **Józefa Popiel i Sp., Nowy Sącz.** 2022 3 3

Wystawa.

Niniejszem pozwalamy sobie zwrócić uwagę na

naszą Wystawę
Oryginalnych Singera Maszyn do szycia,

urządzoną przy pomocy Świetnej Gminy miasta Krakowa, w budynku dawnych koszar **Obrony krajowej w Krakowie przy ul. Karmelickiej, naprzeciw zakładu Józefitów** (przystanek tramwajowy).

Otwarcie Wystawy, na którą uprzejmie P. T. Publiczność zapraszamy, nastąpiło dnia 22 października b. r. o godzinie 11ej przed południem i trwać będzie do 10 listopada b. r.

Wystawa obejmuje większy wybór naszych maszyn najnowszych konstrukcyj, tak dla celów przemysłowych, jak i do użytku domowego. Wszelkich wyjaśnień co do praktycznego zastosowania tychże maszyn, których część jest poruszana motorem, część zaś nożnie, udzielamy z całą gotowością.

Na Wystawie znajduje się bogaty zbiór wzorów szycia, wykonanych na tychże maszynach, a mianowicie z działu: szewstwa, rymarstwa, krawiectwa, konfekcyi damskiej itp., oraz artystyczne hafty maszynowe, nadto roboty aplikacyjne i ażurowe.

Zwiedzanie Wystawy bezpłatne. 1962 4 0

Singer Co., Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna Nr. 40,

Zarząd szkółek leśno-ogrodowych Zassów pod Czarną

poleca do kultur jesiennych: **sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne i rośliny pnące** po cenach najniższych. Katalogi opłatnie. 1899 9 15

R. DITMAR

w Krakowie, Rynek 13,
POLECA:



Lampy wszelkiego rodzaju, **latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry i wyroby majolikowe;**

PIECE

naftowe „Calorifères Ditmar“, nie dymiące, do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, piwnic, wychodków itp.

Naftę niieksplodującą
salonową i prawdziwą amerykańską (od 5ciu litrów wzwyż z odstawą do domu), **w abonamencie** jak zwykle **taniej.**

Wysyłki na prowincyę w beczkach, balonach szklanych lub cynkowych, uskuteczniam do każdej stacyi kolejowej co wtorki i piątki. 1885 4 25

Wielka Złota i Srebrna Loterya Inwalidów Wojskowych. Ostatni miesiąc.

Głów. wygr. **60.000** koron
gotówką po odciągnięciu 20%.

Losy inwalidów po 1 koronie
polecają **w Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, J. i M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. 1935 9 0

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Karty pocztowe i artystyczne.

Właśnie wyszedł Mickiewicza **PAN TADEUSZ.**

Illustracye Czesława Jankowskiego (Paryż) i Włodzimierza Tetmajera.

Serya I. 10 kart. grawur. 1 kor. 20 hal.
„ II. 10 „ „ 1 „ 20 „

Do nabycia w księgarniach i znaczniejszych handlach papieru. Za nadesłaniem należytości przekazem wysyła franco: **Salon malarzy w Krakowie.** 1982 6 10

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 997 77 0
W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Po złożeniu koncesyi przez p. Krasickiego, Wysokie c. k. Namiestnictwo udzieliło mi w jego miejsce zezwolenia na otwarcie **Biura pośrednictwa pracy w Jarosławiu.** — Dostarczam więc robotników w kraju i państwie niemieckiem, pośredniczę w sprzedaży dóbr ziemskich i realności miejskich, jakoteż w parcelacyi większych obszarów, oraz dostarczam wszelkiej zwykłej służby. — Zawiadamiając o tem P. T. pracodawców, proszę o łaskawe zamówienia. 1863 9 32

Maurycy Jaroszyński.

Skład Futer Ant. KRÓLIKOWSKIEGO syna

w Krakowie,
ul. Grodzka 18, I. piętro,

świeżo zaopatrzony w towary futrzane, poleca w wielkim wyborze **gotowe futra męsk. i damskie najświeższ. fasonów, rotundy, peleryny, garnitury, czapki męsk. i damskie, zarękawki** do polowania itd. 1652 15 18

Na składzie utrzymuje materyały na **wierzchy męskie i damskie** z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia je natychmiast **po cenach umiarkowanych.**

Winogrona kuracyjne

i **deserowe** w najlepszych gatunkach, wysyła za zaliczką 5 kilo (wraz z koszykiem) po 5 koron,
dalej
wina prawdziwe węgierskie
pochodzące z dóbr i piwnic kapituły biskupiej w Vácz (Wacowa) około Pesztu. 5-kilowa **skrzynka** zawierająca najprzedniejsze gatunki win we flaszkach **na próbę** za zaliczką 6 koron 40 hal. W beczkach ceny osobne.

Kalafiory 5 kilo 3 kor. 60 h.
Korespondencya po polsku.
Szczepanowski Zygmunt,
dom eksportowy i komisowy,
Budapeszt, VIII., Nap utcza 13
(dom własny). 1991 8 10

---

4 ciągnienia

już dnia 2, 15 i 16 listopada.
Główne wygrane
kor. 90.000, 70.000, 40.000 i lirów 35.009.

1 los włoski czerwonego krzyża,
1 „Gewinnstschein“ do losu węg. hipotecznego,
1 los dobrego serca „Jó-sziv“,
1 „Gewinnstschein“ Tow. kredyt. ziemsk. I. Em.

Wszystkie te losy sprzedaję **na 27 rat miesięczych po 4 korony.**
12 ciągnień rocznie.

Zamówienia zawczasu przekazem pocztowym. Następne raty można składać na pocztowe czeki, bez opłaty porta. — Uprasza się o dokładny adres. 1999 2 2

DOM BANKOWY
Aleks. Suchanek, Berno mor., ulica Ferdynanda Nr. 39.

LEKCYJ TAŃCÓW

UDZIELA 1948 3 3
KAROL KOWALSKI
w Krakowie, ul. Garbarska 7.

Główny sklep znakomitych
wyrobów masarskich
z fabryki 1841 11 15
Franciszka Gargula
znajduje się przy ulicy Szpitalnej Nr. 7, w domu p. Siedleckiej.
Filia tejże fabryki przy ul. Karmelickiej Nr. 21.
Dwa razy dziennie świeże wędliny.

Pokoje umeblowane,

frontowe, z widokiem na planty, schludne — wynajmuje zarząd Hotelu Centralnego na sezon zimowy osobom poważnym. — Wiadomość: **Hotel Centralny,** vis-à-vis Rondla Floryańskiego. 2007 5 10

Poszukuje się małej, używanej
kasy.
Zgłoszenia pod: **„Kasa“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 2006 4 0

Staś i Grześ, pierwszy pięcio-letni chłopczyk, bez ojca i matki, nie mający krewnych, bez opieki — drugi dziewięcio-letni, z dalekich wywieziony stron — poszukują sobie katolickich rodziców lub opiekunów, chcących ich wziąć na wychowanie.

Staś zdrowy, ciemny blondynek, z niebieskiemi tęsknemi oczyma, o miłych rysach twarzy, na wiek swój rozwinięty, temperamentu żywego, wesoły, w obcowaniu z drugimi łagodny i posłuszny. Grześ, starszy, równie zdrowy, blondyn o dowcipnych niebieskich oczach, wesoły i figlarny. W wychowaniu trochę zaniedbany, ale bardzo inteligentny, charakter dobry.

O Grzesiu bliższych informacyj udzieli Przełożona Sióstr Felicyanek na ul. Blich Nr. 12 (Zakład Staruszek); o Stasiu: Przełożona domu Sióstr Miłosierdzia, ul. Piekarska (Dom Pracy).

Staś i Grześ proszą najuprzejmiej Szan. Redakcye pism o łaskawe powtórzenie ich sierocej prośby. 2020 2 0

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)
poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 308 21 26
„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“
wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“
zaleca się bezwzględnie osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.
Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar **w Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagranicznych, przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.
Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Wspaniałe Wydawnictwo Polskie.

„Na Około Świata“

wychodzi w miesięcznych zeszytach, z których każdy zawiera 8 obrazów na kartonach.

W wydawnictwie tem pomieszczone będą:
widoki najpiękniejszych okolic, krajobrazów i typów mieszkańców wszystkich pięciu części świata, nie wyłączając **okolic polskich i Ziemi świętej według oryginalnych zdjęć fotograficznych w kolorach naturalnych,** tak, że po wyjściu każda serya utworzy

WSPANIAŁE ALBUM

pojedyńcze zaś obrazy, oprawione w ramy, stanowić mogą piękną ozdobę każdego salonu.

Cena zeszytu wynosi 45 ct., z przesyłką 50 ct.

Prenumerata na cały rocznik składający się z 12 zeszytów wynosi **5** zł. **40** ct. z przesyłką **6** złr.

Prenumeratę przyjmują wszystkie znaczniejsze księgarnie w kraju i zagranicą.

Administracya „Na około świata“
Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Nowi prenumeratowie nabywać mogą o ile zapas starczy 1 szą Seryę wydawnictwa (12 zeszytów) zawierają 96 obrazów kolorowanych z osobnym tekstem.

W nader ozdobnej oprawie 7 zł. (14 koron). 1119 20 0

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.